

# SŁOWO

Wilno, Wtorek 28 lipca 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.  
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka  
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin  
DRUJA — Kowkin  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
KLECK — Sklep „Jedność”  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tów. „Ruch”  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz  
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”  
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
St. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23  
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny  
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-złoty w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciozłoty. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## PANOWIE, KTÓRZY JADĄ NA GAPE.

U nas włóczędzy wszelkiego autoramentu są mniej przede wszystkim. Ci z Warszawy i rdzenniejsi dają się unosić temperamentowi i nie chcą ginąć w nędzy z założeniami rękami. Nie usiedzą na miejscu. W poszukiwaniu nowych możliwości przenoszą się szybko z miejsca na miejsce. Dlatego tak zastraszająca jest ilość pasażerów na gapę w Warszawskiej Dyrekcji. Niema pociągu tam bez jadącego na gapę. Gdy ostatnio wracał z Radomia do Warszawy, na tym samym odcinku, w jednym tylko wagonie było dwóch: jeden pod ławą w naszym przedziale, drugi na dachu. Słońce padało z profilu i cień włóczęgi biegł z cieniem wagonu, przeskakując góry, zbory, rzeki, odbijał się wyraźnie na skarpach kolejowych. Dureń. Każdy go widział z okna wagonu. Dlatego też służba kolejowa zdjęła biedaka na pierwszej stacji.

A żeby nie być głupcem w jeździe na gapę, trzeba się z pewnością minąć w przedziale pierwszej klasy i z daleka pokazać konduktorowi jakąś legitymację. Nie zawsze, ale w poniedziałek dyrekcja najczęściej konduktor jej nie sprawdzi przez uszanowanie, zasługuje i pójdzie precz. Tylko oczywiście nie można być w łachmanach. Od tego jest właśnie spryt i doświadczenie, żeby się przyzwyczoć na oko prezentaż. I nikomu przez myśl nie przejdzie, że ten pan...

Wcale charakterystyczny dla obecnego stosunków moment. Gdy podobnie ma się rzecz w przeróżnych dziedzinach naszego życia. Naprzykład przez osiem lat pan trzęsł ludzkie na nowe miasto w Chełmie i nikomu przez myśl nie przechodziło, że to wielka afera, albo wielki skandal. Właśnie dlatego, że zbyt był wielki. Jednak ludzie są jeszcze naiwni, nie wierzą, żeby tak poprostu ktoś mógł wyrzucić miliony, albo jakieś 100 tysięcy w błoto. Po dziś dzień nie wierzą. — Jakto? tak zwyczajnie? i nic im za to? — Z niedowierzaniem kiwają głowami.

W pewnym sensie można odnieść to również do osób, których zewnętrzna prezentacja stanowi — ka chroni od tego, co by już dawno spotkało innego, pozbawionego wysokiej godności. — Ej! — mówi się wtedy — czy być może, żeby człowiek na takim „stanowisku”? Właśnie on. Takich „ich” jest u nas niestety bardzo dużo. Mniejszych i większych i zupełnie wielkich.

Sady wojkowe, gdy skazują oficera, najpierw go degradują. Te go wymaga autorytet munduru. Niestety autorytet cywilnych dygnitarzy przedłuża często zbyt dokuczliwie moment należnego im wymiaru sprawiedliwości w tej lub innej formie wyciągnięcia konsekwencji. A fakt ten jednocześnie jeszcze bardziej utwierdza naiwnych, którzy mogą długo jeszcze powtarzać: „Nie może to być, żeby go za to nie usunęto!”

A czy może być coś więcej czarnego na bardziej białym, jak wina starosty Czuszkiewicza, którąś dowiedli w aferze Biernackiego, świadkowie procesu potwierdzili, a sąd przypiętował wyrok? Przecieżśmy pomawiali pana starostę wręcz o działalność szkodzącą interesom Państwa, a pan Czuszkiewicz nie wytoczył nam procesu, ani też nie został z Lidy odwołany!

Drugiego znajomego, p. Olszewskiego z Mołodeczna wprawdzie zabrano, ale do... Stonimia.

Wole już pana Ryłskiego, pana burmistrza mołodeczańskiego. Ten przynajmniej po ukazaniu się mego artykułu „Tajemnica pewnej kariery” zapowiedział przeciwko nam sprawę. Czekamy. W między czasie zaś chciałbym przypomnieć czytelnikom tę postać, którą miałem zaszczyt przedstawić w maju.

Nie, dlatego, żebym ją uważał za specjalnie charakterystyczną z tej dziedziny, ile że właśnie podczas mego urlopu nabierało się wiele korespondencji z tamtych stron, tyle biadolenia, że pan burmistrz jest wciąż jeszcze burmistrzem, tyle wyrazów zdziwienia, że nim jest nadal. Z drugiej zaś strony spotkałem tyłu ludzi, którzy nie wierzą szczerze, iżby po wszystkich zarzutach wytoczonych w maju, gdyby choć dziesiąta część była prawdą — mógł człowiek pod ich ciężarem a pod okiem władz, jeszcze sprawować funkcję głowy, chociażby tak bardzo „kresowego” jak Mołodeczno miasto.

Istotnie i mnie się to wydaje dziwnym. Rozumiem, że może jeden człowiek kłamać, a za nim jeszcze dwóch. Ale żeby całe miasto igało, jak z nut, tego się chyba nikomu nie przytrafiło. Zato jedno, jużby wyszukał p. Ryłskiemu inną mniej denierującą posadę.

Ale tym niedowiarkom, którzy nie wierzą jakie to u nas panują na prowincji stosunki, zareprezentuję następujący zbieg urzędowych okoliczności.

Pan Ryłski, znany burmistrz Mołodeczna uchwala sobie na rok 1935 — 36 podatek szarawarkowy na rzecz miasta od nowowzniesionych budowli. Tak mu kapryszył przyszedł do głowy. Od tych budowli szarawarku się nie płaci. Ale p. Ryłski interpretuje sobie ustawę indywidualnie.

Do tej indywidualnej interpretacji przychylił się b. starosta Olszewski i jako władza nadzorczą, w drodze tegoż nadzoru, podatek — zatwierdził!

Co robią płatnicy? Biegają do ludzi biegłych w biurowym piórze, płacą im pieniądze za napisanie rekursów do Wydziału Powiatowego. Wydział Powiatowy nie odpowiada, a p. Ryłski pisze ze swej strony nakazy egzekucyjne a później upomnienia. Szesćdziesiąt upomnień po 1 zł. 50 gr., każde, to znaczy 90 zł.

Jak się rzekło, Wydział Powiatowy zwleka z odpowiedzią. Wtedy zainteresowani obywatele miasta składają memoriał do starosty Olszewskiego. Starosta „zaprasza” ich do siebie na dzień 13 lutego 1936 roku i... zgadzajcie o co ich jeszcze „prosi”? — O cofnięcie rekursów mianowicie. A prosi w tej formie:

— Kto nie cofnie swego rekursu, to on (starosta Olszewski), jako władza powiatowa dokona tego wymiaru na rzecz Wydziału Powiatowego.

— A co będzie z kosztami 90 zł. za upomnienia?

— Te pieniądze pokryje Za rząd Miasta — odpowiada starosta.

Pan Ryłski wyzaczył podatek w maju r. 1935. A historyczna rozmowa w starosty odbyła się w lutym 1936 roku. Czyli po roku bez dwóch miesięcy! A dotyczyła ona przymusowego ściągania bezprawnego podatku.

Czy aby napewno bezprawnie? Mogę was panowie przekonać: 60 obywateli miasta odrzuca kompromisową propozycję starosty Olszewskiego w lutym r. 1936 — Wtedy... Co wtedy?

Wtedy w marcu r. 1936, nadchodzi pismo Wydz. Powiatowego czyli po 11 miesiącach od wniesienia przepisowego rekursu!

Wydział Powiatowy w Mołodecznie L. J — 12. Mołodeczno, dnia 3 marca 1936 roku.

Do Pana Na skutek odwołania z dnia 27. V. 1935 r. przeciwko wymia-

rowi świadczeń drogowych w naturze t. zw. szarawarku według nakazu płatniczego Zarządu Miejskiego w Mołodecznie Nr. 579 i 580 Wydział Powiatowy wziankowy wyniar uchylił, ponieważ pociągnięcie do świadczeń drogowych w naturze, względnie do opłat zastępczych właścicieli nowowzniesionych budowli, nie opłacających podatków bezpośrednich z tytułu posiadania budowli, wykonanych przed 1 kwietnia 1933 r. nie znajduje uzasadnienia w obowiązujących przepisach z uwagi na postanowienia art. 15 Ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o ulgach dla nowowznieszonych budowli (Dz. Ust. Nr. 22, poz. 173) oraz § 18 ust. 1 i 2 Rozp. M. Sk. z dnia 7 czerwca 1934 r. (Dz. Ust. Nr. 55, poz. 494) w zestawieniu z art. 30 Ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (Dz. Ust. Nr. 6, poz. 32 z 1921 r.).

O powyższym podaje do wiadomości.

Za Przewodniczącego Wydziału Inspektor Sam. Gmin. (J. Wojtkiewicz).

Po jedenastu miesiącach odpowiadź, że podatek był bezprawny! Gdzie? w Mołodecznie! Jak się to panom podoba? Coby nato powiedział premier Składkowski? Tak się u nas pracuje i urzęduje na „kresach”. Jąbym takiego urzędnika wsadził do kryminału. Gorszy jest niżli 5 agitatorów komunistycznych dla tamtejszych po - Hromadzkich terenów!

A co ze starostą? a co z burmistrzem naszym, panem Ryłskim? Starosta otrzymuje starostwo w

Stonimie, a burmistrz zostaje sobie burmistrzem...

A przecież może i nie należy tego urzędnika wsadzać do kryminału, a może on nie z własnej inicjatywy przeciągnął aż jedenaste miesiące z odpowiedzią? Trudno bowiem wyobrazić sobie, żeby pan inspektor Wojtkiewicz w ciągu tych jedenastu miesięcy nie znalazł ani jednej urzędowej półgodziny na załatwienie tak pilnego pisma. Czyżby istotnie w Mołodecznie nawał pracy państwowotwórczej stał ku temu na przeszkodzie?

Ale dość tych pytań. Przejdźmy do zdań oznajmujących. Tak rzadzić „w terenie” nie można i koniec. Ilość optymistów z każdym dniem się zmniejsza, zwiększa się zaś zastęp tych, którzy na własne

oczy i uszy i na własnej skórze zbadawszy istotny stan rzeczy, opuszczają ręce, doznają manji przesładowczej, wpadają w apatię i wyziewają się wszelkiej nadziei. Tak brzmią listy, które przychodzą do nas z Mołodeczna. Jeden wyjątek cytuję dostownie:

„Jak dało się wyczuć bliżej, to obywateli mołodeczańscy opuścili ręce i są tego zdania o Ryłskim, że pomimo wszystkiego jednak jak jemu, tak i jego adiutantowi Piękarskiemu w „urzędowaniu” ich nikt nie uszkodzi i że szkoda słów i fatygi na to!”

Nie — powtórzę — tak rzadzić w kraju nie można. Wszystkich tych panów jadących na gapę społeczeństwa, należy wyłapać i wysadzić na najbliższej stacji.

F. M.

## Walki w Hiszpani coraz zacieklejsze

### W ręce powstańców dostają się nowe miasta

#### KOMUNIKATY Z OBOZU POWSTAŃCÓW I ŹRÓDEŁ BEZSTRONNYCH

#### Sukcesy powstańców w prowincji Galicja

LIZBONA. 400 powstańców, wspomaganych przez członków organizacji faszystowskich, zaatakowało w niedzielę Tui od strony Vigo i Pontevedry. Tui było największą pod względem liczby ludności miejscowością w Galicji, zajęta jeszcze przez komunistów. Jeden z granatów, wystrzelonych przez

powstańców padł na terytorium portu galskiego.

Portugalscy rybacy, którzy wracają z nadpołudniowych brzegów Hiszpanii widzieli w Aymonie i innych miejscowościach liczne samochody ciężarowe z uzbrojona ludnością cywilną. Opowiadają oni również o spalaniu licznych kościołów.

#### Zaciekle walki w Estepona

GIBRALTAR. W miejscowości Estapona (prow. Malaga) obłożonej przez oddział legii cudzoziemskiej, z Marokka, stawiają wojska rządowe za cięty opór. Po stronie wojsk rządowych jest 400 zabitych, po powstańczej 120, obie strony mają przeszło 1300 rannych. Wojska rządowe cofają się podpalają lasy, aby powstrzymać pochód powstańców. Z Gibraltaru widać dokładnie chmury dymu i płomieni.

Oddziały legii cudzoziemskiej, pochodzące z Ceuty lądują w dalszym ciągu w Algesiras.

#### Marsz powstańców na Oyarzun

PARYŻ. Donoszą z Biarritz: Kolumna powstańcza z Pampeluny wyruszyła wczoraj do Oyarzun, aby nawiązać łączność z główną kwaterą w Burgos. O godz. 14-ej władze rządowe zorganizowały mobilizację, w której wyniku wysłano 2 kolumny — jedną do Iruna a drugą liczącą do San Sebastian na drogę, wiodącą do Oyarzun, celem stawienia oporu wojskom gen. Mola.

Wobec mobilizacji, w której wyniku wysłano 2 kolumny — jedną do Iruna a drugą liczącą do San Sebastian na drogę, wiodącą do Oyarzun, celem stawienia oporu wojskom gen. Mola.

#### Powstańcy tylko o 40 klm. od stolicy

SEWILLA. Stacja radiowa w Sewilli ocenia optymistycznie operację wojsk powstańczych. Według informacji, oddziały powstańcze armii północnej znajdują się zaledwie o 40 klm. od stolicy, która nie będzie mogła sta-

wiać dłuższego oporu. Rząd zdaje sobie sprawę dobrze ze swej sytuacji, po kładając nadzieję, że w razie niebezpieczeństwa i niemożności kontynuowania walki, będzie mógł uciec zagranicę przez San Sebastian.

#### Tęgie lanie

GIBRALTAR. Z Algecires donoszą: iż 900 powstańców, zdążających w kierunku Malagi, spotkało w pobliżu Estepona 300 uzbrojonych komunistów.

Doszło do zacieklego starcia, w czasie którego zginęło 100 komunistów i 20 powstańców.

#### Bombardowanie Melilli

MELILLA. Według Reutera, bombardowanie wczorajsze miasta przez 3 okręty wojenne wierne rządowi, nie

wyrządziło większych szkód. W mieście panuje spokój.

## TYLKÓ 200zł. MOŻNA WYWIEŻĆ ZAGRANICĘ BEZ SPECJALNEGO POZWOLENIA

### Rada Ministrów uchwaliła dalsze ograniczenia dewizowe

WARSZAWA. W Dzienniku Urzędowym ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 24 lipca rb., które wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia rb. i zastąpi tracące z tym dniem moc obowiązujące rozporządzenie z dn. 26 kwietnia rb. Nowe rozporządzenie ministra skarbu w dużej swej części powtarza przepisy rozporządzenia z dnia 26 kwietnia, lub wprowadza nieznaczne tylko zmiany.

Wśród zmian tych wyliczyć na leży pewne zwiększenie zakresu funkcji komisji dewizowej.

Wymienić również należy wstawienie nowego paragrafu w dysponowaniu przez cudzoziemców papierami procentowymi i dywidendami oraz kuponami od takich papierów, złożonych przez nich na przechowanie u osób fizycznych i prawnych, mających miejsce za mieszkaniem lub siedzibę w kraju, rozszerzono również par. 19 powyższego obowiązku zaofiarowania należności zagranicznych do skupu.

Najważniejszą zmianę uległ rozdział 4 poświęcony wywozowi za granicę środków płatniczych, walorów i książeczek oszczędnościowych. Zmiana ta dotyczy przede wszystkim obniżenia ze zł. 500 do zł. 200 maksymalnej sumy środków płatniczych dozwolonej do wywozu zagranicę bez specjalnego zezwolenia. Jednocześnie z 50 do 10 zł. obniżono sumę, którą mają prawo przenieść każdorazowo zagranicę osoby przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych, kart cyrkulacyjnych i tp.

#### Napad na niemiecki dom ludowy

KARLSRUHE. Niemieckie biuro informacyjne donosi że 22-uch uchodźców niemieckich z Hiszpanii przybyło wczoraj do granicznego miasta Kehl. Wśród uchodźców znajduje się również zarządzająca domu ludowego niemieckiego frontu pracy w Barcelonie, który uległ całkowitemu zniszczeniu. Uzbrojony tłum 8-krotnie wdzierał się do domu ludowego i do mieszkanka zarządzającej, do którego wniesione zostało biuro niemieckiego frontu pracy.

Tłum zniszczył całe urządzenie, rabując różne przedmioty i zagrażał za

porcie znajduje się również okręt niemiecki „Admiral Scheer”. Okręty angielskie „Douglas”, „Garland” zawinęły do Marsylii ze 165 cudzoziemcami na pokładzie, przeważnie Szwajcarami i Amerykanami.

Ze sprawozdań uchodźców wynika, iż napaści tłumów spowodowane były głównie przez akcję uchodźców żydowskich z Niemiec.

#### Zemsta Frontu Ludowego

LONDYN. Specjalny wysłannik agencji Reutera, który dopiero co powrócił z Barcelony na terytorium francuskie, donosi, że w niżej położonej części Barcelony wiele sklepów zostało spalonych i spalonych. Na ulicach miasta walają się liczne trupy ludzi, koni i mułów. Ulice są zasypane wszelkiego rodzaju odpadkami i śmieciami.

Zaduch w ulicach jest nie do wytrzymania. Niemal wszystkie kościoły i szpitale w mieście puszczono zostały z dymem. Grupa oficerów powstańczych, która szukała schronienia w jednym z klasztorów została po zacieklej walce zmuszona do poddania się. Kilku oficerów zamordowano na miejscu. Jednemu z nich obcięli przedmiotem obie ręce i obie nogi. Korespondent donosi po tym, że poza napadami na biura niemieckiego i włoskiego konsultatu, napadnięto również i spalowano biura włoskiej linii żeglugi „Italia Flotas Reunidas”. Po spalowaniu siedziby biura dom został podpalony.

(Dokończenie na str. 4-ej)



## Proces o zabójstwo kochanka żony

W najbliższym tygodniu w sądzie apelacyjnym znajdzie się sensacyjny proces doktora medycyny Jana Pawłowskiego oskarżonego o zabójstwo kolegi, którego podejrzewał o romansowanie z żoną.

Pawłowski razem z żoną mieszkał w małym miasteczku pod Płockiem. Doktorowa słynęła z urody. Gdy w miasteczku zjawił się przybyły z Warszawy młody lekarz weterynarii dr. Leon Szmilt, Pawłowska zwróciła na niego uwagę. Szmilt i doktorowa spotykali się, wskutek czego na temat ich stosunku w miasteczku zaczęły krążyć plotki. Wkrótce mąż dowiedział się o wszystkim i próbował wyperswadować żonie schadzki i spacer. Pawłowska nie chciała słyszeć o zerwaniu znajomości z lekarzem weterynarii i wówczas mąż postanowił przenieść się z miasteczka gdzieś indziej i w ten sposób zmusić żonę do zerwania romansu.

### FATALNY OBIAD POZEGNALNY

Dr. Pawłowski postanowił przed wyjazdem wydać obiad pożegnalny dla wszystkich swych przyjaciół i znajomych. Na usilne prośby żony na przyjęcie zaproszony był również i dr. Szmilt. Tragedia, która zaprowadziła dr. Pawłowskiego na ławę oskarżonych rozegrała się na tym pożegnalnym bankiecie.

## Amerykanin spadł z 5 piętra

Z Warszawy piszą:

Nad ranem z balkonu pokoju na 5 piętrze w hotelu „Polonia - Palace” — (Al. Jerozolimskie 39), runął na chodnik uliczny jakiś mężczyzna.

Przechodnie zaalarmowali portjera hotelowego. Lekarz stwierdził śmierć mężczyzny, wskutek zmiążdżenia czaszki, potamania nóg i wewnętrznych obrażeń. Wkrótce okazało się, iż denatem jest 23-letni Philip Wyjle Melle Ville, student, który przed 10 dniami, wraz z bratem 43-letnim Edmundem, przyjechał do Warszawy. Bracia Melle - Ville odbywali podróż turystyczną do

W trakcie wygłaszania rozmaitych toastów dr. Pawłowski zabrał głos i, będąc już podniecony alkoholem, oświadczył: „Nareszcie się pozbywam tej niemieckiej świni”.

Szmilt, który jeden tylko z obecnych miał nazwisko pochodzenia niemieckiego, słowa te zrozumiał jako aluzję do własnej osoby. Zerwał się z miejsca, podbiegł do lekarza i wymierzył mu policzek. W odpowiedzi na zniechęcenie dr. Pawłowski strzelił z rewolweru i położył napastnika trupem na miejscu.

### ODWOŁANIA Z OBU STRON

Sąd Okręgowy w Płocku, rozpatrując sprawę dr. Pawłowskiego, uznał, że działał on w stanie silnego wzruszenia, częściowo wywołanego zniechęceniem, jaka go spotkała, częściowo będącym wynikiem wypitego alkoholu. — Sąd ogłosił łagodny wyrok na lekarza skazując go tylko na 2 lata więzienia.

Od wyroku odwołał się prokurator, który twierdził, iż wymiar kary za zabójstwo człowieka jest zbyt niski. — Skargę apelacyjną złożyła również i obrona prosząc o zawieszenie wykonania kary więzienia. Obie te skargi w najbliższym czasie rozpatrywać będzie warszawski sąd apelacyjny.



W Budapeszcie wydarzyła się straszną katastrofą budowlaną, w następstwie której około 40 osób utraciło życie. Liczby ofiar nie można dotąd ustalić, gdyż szeregu osób zaginionych nie wydobyto dotąd z pod gruzów.

## SKANDAL Z „POCIĄGIEM WYSTAWĄ”

Z Warszawy donoszą:

Komisariat rządu m. Warszawy zawięził zarząd centralnego towarzystwa popierania wytwórczości krajowej. Jedynym bardziej widocznym przejawem działalności towarzystwa było zorganizowanie pociągu wystawy, który miał w objazdach po Polsce propagować wytwórczość krajową. Pociąg miał być uruchomiony w październiku 1933 r., wyruszył w drogę dopiero w czerwcu 1935 roku.

2-letnie opóźnienie jest najdotkliwszym wyrazem działalności towarzystwa.

Pociąg - wystawa, chociaż zorganizowany przez instytucję społeczną, za jaką uchodziło towarzystwo przy il. czynnych i w tym wypadku energicznych staraniach o subwencję, był pomyślany jako impreza czysto handlowa.

### CENY STOISK

Świadczą o tem przedewszystkiem

niezwykle wysokie ceny stoisk. Za mtr. kw. przewidziano opłatę — 400 zł., niewielkie zatem stoisko kosztowało 1,200 zł. i to za jedną tylko turę. Ogółem pociąg miał zrobić 5 tur 4-miesięcznych a więc koszt małego stoiska wynosiłby 6.000 zł.

Miało to oczywiście ten wpływ, że na wystawienie swych wyrobów mogły sobie pozwolić tylko wielkie firmy i przedsiębiorstwa, a więc przedewszystkiem monopole.

Dla firm mniejszych pociąg - wystawa był całkowicie wobec tych wysokich kosztów niedostępny, wielka zatem część wytwórczości krajowej nie mogła osiągnąć w tych warunkach żadnych korzyści.

A były to te gałęzie naszej wytwórczości, które potrzebują właśnie najintensywniejszej propagandy!

### MONOPOLE ZNANE I BEZ REKLAMY

Mieszkańcy miejscowości, które odwiedzał pociąg, nie odnosili również wielkich korzyści. Każdy doskonale zda je sobie sprawę, jakie wyroby produkują monopole. Każdy detalista wie, gdzie się po te wyroby zwrócić. Drożny przemysł natomiast nie był w pociągu reprezentowany.

Pociąg - wystawa związany ściśle z torami kolejowymi, nie mógł poza tym trafić do setek tych miejscowości Polski, położonych na głębokiej prowincji, gdzie propaganda wytwórczości krajowej jest najpotrzebniejsza.

### KOSZTA

Pierwsza 4-miesięczna tura miała kosztować 200.000 zł. Oprócz personelu w pociągu z pensjami w sumie — 55.000 zł. przewidziano utworzenie zarządu pociągu w Warszawie. Na pensję dla zarządu na okres 4-miesięczny

### Pierwsza sprawa sądowa Doboszyńskiego

W Skawinie odbył się w sobotę rozprawa przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu ze skargi komendanta posterunku policji państwowej o obrazę. Skarżący poczuł się dotknięty uwagą, jaką zrobił mu Doboszyński na Rynku w Skawinie. Uwaga brzmiała w ten sposób:

„Pan postępuje niezgodnie z ustawą!”. Obronca Doboszyńskiego usprawiedliwił nieobecność swego klienta po bytem w więzieniu św. Michała w Krakowie, poczem rozprawę odroczone.

przeznaczono 15.000 zł., na koszty wyjazdów — 8.000 zł., na honoraria autorów — 13.000 zł.

Wszystkie te koszty ponieść mieli przedewszystkiem wystawcy. Towarzystwo spodziewało się ogólnego wpływu z opłat za stoiska w kwocie 750 tysięcy złotych.

W tych warunkach pociąg nie mógł spełnić swego zadania.

## Adw. Hofmoki-Ostrowski skazany na 1300 zł.

W sądzie grodzkim 13 oddziału ogłoszono wczoraj wyrok w drugim procesie adw. Hofmoki - Ostrowskiego o ujawnienie szczegółów rozprawy przy drzwiach zamkniętych. Proces ten toczył się przed dwoma tygodniami, —

## Rabusie w aptece w południe na Marszałkowskiej

Piszą ze stolicy:

Wczoraj w południe do składu aptecznego i perfumerji Antoniego Czeka (Marszałkowska 108, róg Chmielnej), weszło dwóch mężczyzn, z których jeden podtrzymywał pod rękę drugiego. Jeden z nich zwrócił się do kasjerki, Heleny Mazurowskiej z prośbą o podanie koledze, który omdlał szklaną wody.

Gdy kasjerka udała się do piwnicy, nieznajomy wyjął z pod marynarki walizkę, do której obaj z otwartej gablotki zaczęli pakować pudry, perfumy, pasty, mydła, szczoteczki, przyrządy do manicure i inne towary.

Złodzieje byli tak zajęci, iż nie zauważyli kasjerki, która stanęła za ich plecami, włączając alarm. Wówczas jeden z opryszków uderzył Mazurowską pięścią w twarz poczem obydwaj złodzieje rzucili się do ucieczki.

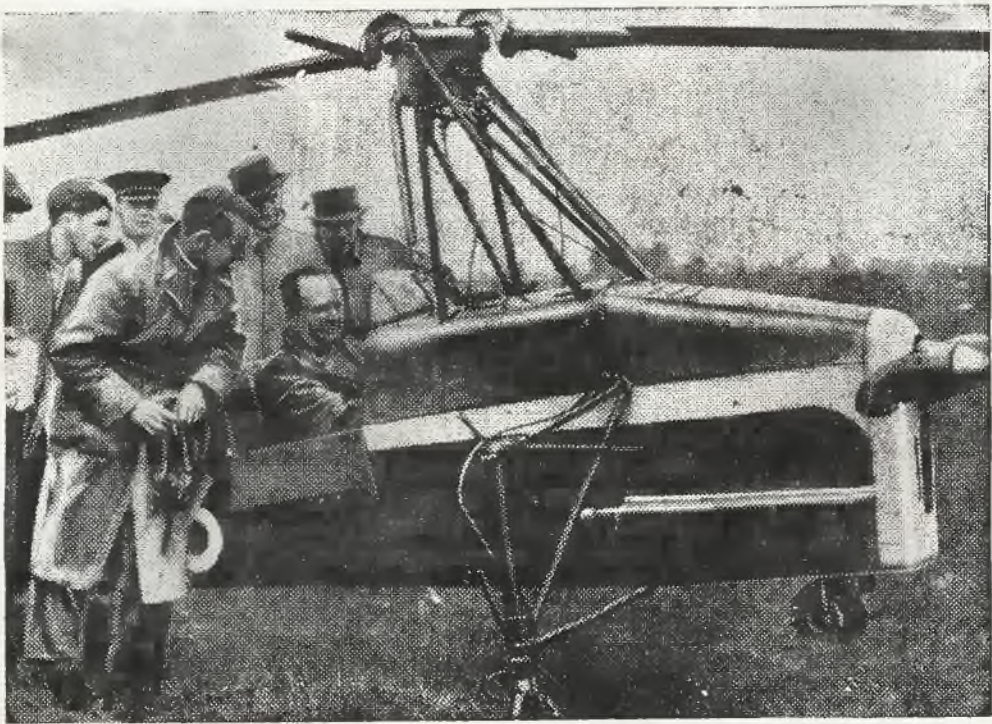
Kasjerka wybiegła za uciekającymi, za którymi pogoń również posterunkowy. Przy pomocy przechodniów, ujęto przy zbiegu ul. Zgoda, Chmielnej i Brackiej opryszkę z walizką. Drugi uciekł. Zuchwałego opryszkę, po sporządzeniu protokołu przeprowadzono do urzędu śledczego. Odzyskane towary zwrócono właścicielowi.

## Od Administracji

Podajemy do wiadomości naszych Szanownych Prenumeratorów, że wszelkie zmiany adresów doręczania pisma załatwiamy bez jakichkolwiek dopłat do ceny abonamentu.

### ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKOŁ POWSZECHNYCH

## Latający samochód



Na lotnisku w Hounslow pod Londynem próbowano nowe auto - żyro. Wynalazca Juan de la Ciera jest przekonany, że w przeciągu niewielu lat wszystkie samochody zostaną zaopatrzone w taką konstrukcję. Jeżeli kierowca chce może gonić po szosie z szybkością 50 km, na godzinę, a gdy uzna, że jest tłok, wznosi się w powietrze i leci z szybkością 145 km. na godzinę.

## Po sezonie wileńskich wyścigów konnych

Sezon naszych wyścigów skończył się, wobec czego nie zawadzi omówić je niejako syntetycznie, gdyż dotychczas poświecałimy im dość szczegółowo we sprawozdaniach na każdym dniu gonitw.

Wyścigi wileńskie nabrały specjalnego charakteru, jakiego nie mają wyścigi urzędowane w innych większych miastach Polski. Żeby sobie to uzmusłować, trzeba najpierw odpowiedzieć na pytanie: jaki wogóle cel mają wyścigi konne?

Pytanie to słyszy się niejednokrotnie z ust laików, którzy nie tają się z poglądem, że wyścigi są niepotrzebnym męceniem koni i wyciąganiem ostatnich groszy ludzi niezamożnych, żyjących nadzieją wygrania „na fuksa”.

Poco państwo dokłada jeszcze spory grosz do tego interesu? — pytają ci ludzie, mając tu na myśli wysokie nagrody.

Otóż takie rozumowanie jest najzupełniej błędne. Wyścigi są najważniejszą i zasadniczą bodźcem do podniesienia hodowli koni nie tylko u nas w kraju, ale i wszędzie zagranicą. Nagrody umożliwiają podnoszenie

hodowli konia krajowego i w tem mieści się najważniejsze zadanie wyścigów konnych.

Co do totalizatora, to jakkolwiek ma on swoje ujemne strony jest sam w sobie tylko zaspokojeniem chęci hazardu i gry, tkwiącej w człowieku. Wyławowywanie tej umiejętności na torze wyścigowym wydaje się zdrowie niż w sali gry lub przy zielonym stoliku. Poza sezon wyścigowy u nas jest stosunkowo krótki, wreszcie dochód z totalizatora, w postaci 10 procent od obrotu, jest znaczny i przeznaczony w przewidywającej części na cele związane z wyścigami i hodowlą koni.

Urządzanie wyścigów konnych w Polsce reguluje zresztą ustawa z 22 czerwca 1925 r., której pierwszy punkt głosi, że „wyścigi konne są to publiczne próby koni, które mogą być urządzone jedynie w celu ulepszenia rasy koni”.

Poza tem, ogólnymi celami, wyścigi wileńskie, wyłącznie przeszkodowe, w których uczestniczą niemal bez wyjątku sami oficerowie, mają jeszcze swoje specjalne wychowawcze znaczenie dla naszej kawalerji.

Decydujące są tu biegi naprzelaj, w których brać mogą udział oficerowie na koniach wojskowych. Sport wyścigowy jest kosztowny. Nieliczni tylko oficerowie mogą sobie pozwolić na zakupienie na własność klasowego steplera. Do kosztów własnego konia wyścigowego, które nie zawsze zostają pokryte, dochodzą jeszcze znaczne koszty przywozu i utrzymania na miejscu jeźdźcy oraz konia. W takich warunkach nawet zdobycie poważniejszych nagród nie zawsze pokrywa wydatki. Skoro zaś w biegach naprzelaj oficerowie mogą brać udział na koniach wojskowych, to o ile zwiększony nagrody w tych biegach, wówczas wyjeżdżanie na wyścigi nawet na odległe tory w Polsce, jak np. Wilno, opłacałoby się. Korzyści brania udziału w wyścigach, zwłaszcza w biegach terenowych są dla kawalerzysty aż nadto oczywiste. Najdotkliwszym oficer kawalerji nie rodzi się z cechami dobrego jeźdźcy — żołnierza, lecz cechy te, zależne od indywidualnych zdolności, zdobywa w czasie służby. Udział w wyścigach wyrabia w kawalerzystę umiejętność prowadzenia konia w terenie, orientację, odwagę, szybkość decyzji, chęć ryzyka i zaufanie do własnych sił.

Ministerstwo Spraw Wojskowych docenia znaczenie wyścigów, zwłaszcza tak pojętych, jak wspomnieliśmy.

Popiera przez: a) nagrody, b) pozwolenie brania w nich udziału na koniach wojskowych, c) udzielanie oficerom urlopów trzytygodniowych na wyścigi. Wileńskie wyścigi popierane są gorąco przez prezesa tutejszego towarzystwa gen. Przewłockiego, jednego z najwybitniejszych naszych kawalerzystów, jak i przez dowódców poszczególnych pułków.

Zwiększenie nagród w biegach naprzelaj spowodowały niewątpliwie jeszcze liczniejszy udział naszych oficerów, którzy i tak obsadzają te biegi ilościowo pokaznie, gdyż trzeba pamiętać, że regulamin tych biegów wymaga, by co najmniej cztery konie zostały zapisane do biegu. Bywały wypadki, że przy udziale kilkunastu koni, bieg naprzelaj dzielono na dwa biegi i każdy z nich dotowano osobnymi nagrodami.

Nie jest wykluczone, że zwiększenie nagród osiągniętych na tor wileński jeźdźców zagranicznych, choćby najbliższych naszych sąsiadów Litwy i Estonji, tak jak ścigają ich nasze międzynarodowe konkursy hipiczne. Przyczyniłoby się to znacznie do urozmaicenia gonitw i nadałoby im charakter międzynarodowych konkurencji, co jest przedewszystkiem doskonałym magnesem dla publiczności, a poza tem umożliwiłoby porównanie

naszych jeźdźców wyścigowych z obcymi.

Po uwagach ogólnych przejdźmy do tegorocznych wyścigów wileńskich. Z jeźdźców tryumfował w każdym dniu wyścigów rtm. Michał Bohdanowicz, który jeździł na różnych koniach, po kilka razy dziennie i na czterdzieści gonitw we wszystkich dniach wyścigów wziął aż 15 pierwszych nagród, a 6 drugich.

As jeźdźców wyścigowych ppłk. Rómmel, jeździł dwukrotnie i oba razy wygrał na swym „Herodzie”, który okazał się niepokonany. Doskonałe wyniki osiągnął również rtm. Bobiński, którego „Nestor” nie przegrał ani jednego biegu, a doskonała klacz „Cheri” odniosła również poważne sukcesy. W wyścigach wileńskich wzięło udział poza wymienionymi jeszcze kilkunastu bardzo dobrych jeźdźców, jak rtm. Bierzyński, por. Goszczyński, por. Żelewski, rtm. Zgorzel-ski, por. Rybicki, rtm. Nestorowicz, por. Wołkiewicz, Danieleczyk, por. Bukowski, Chyliński i in.

Specjalną atrakcją wileńskich gonitw są cenne nagrody honorowe, ofiarowywane jeźdźcom przez władze wojskowe, cywilne, instytucje oraz osoby prywatne. Nagrody te stanowią piękną tradycję wyścigów, związaną

z wymienionymi instytucjami i osobami. Zaznaczyć trzeba, że nie są to nagrody przechodnie, lecz przypadają na własność jeźdźcom.

W tym roku nagrody honorowe ofiarowali: Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śniżyły - Rydz, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, Ministerstwo Rolnictwa, min. Raczekiewicz, woj. wileński płk. Bobciański, d-two I dywizji legionowej, szef Dep. Kaw. płk. Karcz, szef Remontu płk. Dembiński, Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego płk. Lewiński, Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, Wileńskie Towarzystwo Wyścigów Konnych, Brygada K. O. P. w Wilnie, korpusy oficerskie wielu pułków, oraz hr. J. Tyszkiewicz, pp. Żółkowski, Horodyński, Ender, hr. Zyberk - Plater, hr. Przeździecki, pp. Bohdanowicz, Houwald i Mineyko.

Wobec zupełnie specjalnej i odrębnej organizacji wileńskich wyścigów konnych, byłoby wskazane, by stworzyć tu coś w rodzaju ośrodka jazdy terenowej dla oficerów kawalerji, czemu sprzyja zarówno pięknie położony tor, oraz tradycja tutejszych wyścigów, na które zjeżdżają oficerowie z garnizonów tak nawet odległych jak Poznań.

Wł. Landyn

## Światowy kongres dla sprawy wywczasów



W Hamburgu odbywa się obecnie światowy kongres wywczasów i odpoczynku z udziałem 40 narodowości. Z tej okazji odbył się tam popis zagranicznych grup narodowych. Na zdjęciu grupa bułgarska i polska.







# Wielka mowa Edena w Izbie Gmin

## Anglia uchyla swe gwarancje wojskowe dla państw śródziemnomorskich

LONDYN. Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden wygłosił wczoraj w Izbie Gmin obszerny raport o położeniu międzynarodowym. Przemówienie ministra Edena trwało półtorej godziny i obejmowało następujące tematy: konferencję locarneńską, konferencję w Montreux, gwarancje śródziemnomorskie, rokowania z Egiptem, wypadki w Hiszpanii, sprawę Gdańska, kwestię reformy Ligi Narodów, sprawę mandatów i wreszcie stosunek zbrojeń do polityki zagranicznej.

### Anglia domaga się odpowiedzi na kwestjonariusz

Dając pozytywną ocenę wysiłków brytyjskich na rzecz porozumienia wśród mocarstw locarneńskich, min. Eden podkreślił, że narady te miały zadanie twórcze i wyraźnie określone, a fakt, że zakończyły się one tak szybko, stanowi dowód, że cel został osiągnięty. Konferencja posiadała wybitnie pozytywny charakter, co należy przypisać dalekowzrocznej polityce stanu i szlachetnej współpracy francuskich i belgijskich ministrów — oświadczył Eden. Rokowania locarneńskie znajdują się obecnie dopiero w okresie przedwstępnym. Wszystko zależy od przyszłości. O ile zaproszenia, wystosowane natychmiast po czwartkowej konferencji do rządów niemieckiego i włoskiego będą przyjęte, to otwierają się szanse, że porozumienie będzie osiągnięte. Tymczasem jednak jest jeszcze bardzo dużo pracy dyplomatycznej do wykonania, wiele przeszkód trzeba by usunąć. Jeżeli między mocarstwami zapanuje istotny duch współpracy, to uzyskanie porozumienia winno być możliwe — podkreślił min. Eden.

### Konferencja 3-ch w Londynie

Przechodząc następnie do odbytej w zeszłym tygodniu w Londynie konferencji trzech mocarstw, min. Eden podkreślił, że narady te miały zadanie twórcze i wyraźnie określone, a fakt, że zakończyły się one tak szybko, stanowi dowód, że cel został osiągnięty. Konferencja posiadała wybitnie pozytywny charakter, co należy przypisać dalekowzrocznej polityce stanu i szlachetnej współpracy francuskich i belgijskich ministrów — oświadczył Eden. Rokowania locarneńskie znajdują się obecnie dopiero w okresie przedwstępnym. Wszystko zależy od przyszłości. O ile zaproszenia, wystosowane natychmiast po czwartkowej konferencji do rządów niemieckiego i włoskiego będą przyjęte, to otwierają się szanse, że porozumienie będzie osiągnięte. Tymczasem jednak jest jeszcze bardzo dużo pracy dyplomatycznej do wykonania, wiele przeszkód trzeba by usunąć. Jeżeli między mocarstwami zapanuje istotny duch współpracy, to uzyskanie porozumienia winno być możliwe — podkreślił min. Eden.

Zaznaczyć należy, że cały ten ustęp mowy ministra nie zawierał nadmiernego optymizmu.

### Konferencja w Montreux dała dobre wyniki

Przechodząc następnie do omówienia załatwienia sprawy cieśnin w Montreux, min. Eden podkreślił, że konferencja stanowi dowód, iż rewizja traktatu w drodze rokowań i na podstawie porozumienia może być osiągnięta i prowadzi do rozwiązania zagadnienia. Tego rodzaju metoda — oświadczył minister — jest daleko lepsza, aniżeli łamanie ich przez jednostronną akcję. Po objawieniu postanowień, powziętych w Montreux, min. Eden znalazł słowa bardzo gorącego uznania dla rządu tureckiego, dziękując Turcji za obronę przez nią czołgi i podkreślając wzrastające coraz bardziej zbliżenie brytyjsko-tureckie. Min. Eden oświadczył, że rząd brytyjski z radością wita tę tendencję. Brytyjski minister spraw zagranicznych wyraził również uznanie dla swego tureckiego kolegi Ruzdji Arasa. Ten ustęp przemówienia min. Edena był bardzo znamienny, albowiem dowodził wyraźnej orientacji protureckiej, która się coraz silniej w polityce rządu brytyjskiego ujawnia.

### Uchylenie gwarancji angielskich na morzu Śródziemnym

Min. Eden przeszedł następnie do sprawy gwarancji śródziemnomorskich, podkreślając, iż gwarancje te udzielone były w okresie niepewności, jaka panowała na morzu Śródziemnym. Ten okres niepewności skończył się obecnie. W połowie lipca rząd włoski z własnej inicjatywy złożył Turcji, Grecji i Jugosławii deklarację, w której zapewniał, iż nigdy nie zamierzał podjąć akcji zaczepnej na morzu Śródziemnym, w odwecie za sankcje. Cały rozdział, dotyczący sankcji, należy obecnie do przeszłości — podkreślił min. Eden. Zapewnienia, udzielone przez Włochy rządowi tureckiemu, greckiemu i jugosłowiańskiemu, zakomunikowane w memorjałach rządowi brytyjskiemu z okazji wizyty, jaką włoski chargé d'affaires złożył min. Edenowi specjalnie w tym celu. Rząd brytyjski uważa przeto, iż okoliczności, w których pożądanego było uchylenie Turcji, Grecji i Jugosławii przez W. Brytanię gwarancji na morzu Śródziemnym, już nie istnieją i że przeto niema więcej potrzeby, aby te zapewnienia były nadal w mocy. Ten ustęp przemówienia min. Edena, który na łamach Labour Party przyjęty był ironicznymi uwagami, a natomiast na ławach większości rządowej wywołał żywe zadowolenie, uchyla przeszkody, które dotąd stały na drodze współpracy Włoch z W. Brytanią w sprawach locarneńskich.

### Układ wojskowy z Egiptem

Na temat Egiptu min. Eden oświadczył, że dnia 24 lipca obie rokujące strony doszły do porozumienia w najważniejszych sprawach, dotyczących spraw wojskowych Egiptu i że obecnie zawarcie formalnego traktatu nie będzie zapewne nastrożać większych trudności, minister oświadczył, że bez względu na bardzo drażliwą sytuację w tych rokowaniach, nie uważa dzisiaj za wskazane podać do wiadomości publicznej szczegółów porozumienia, ale zapewnił, że parlament będzie miał możność dokładnego przedyskutowania przyszłego traktatu angielsko-egipskiego, zanim nastąpi jego ratyfikacja.

### Anglia wobec wypadków w Madrycie

Na temat wypadków w Hiszpanii min. Eden podkreślił, że trudno jest w danej chwili przewidzieć, jaki będzie dalszy bieg wydarzeń. Rząd brytyjski w chwili obecnej interesuje się najbardziej ochroną życia i mienia obywateli brytyjskich, którzy znajdują się w Hiszpanii. Min. Eden w sobotę depeszerował wprost do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, zwracając jego uwagę na konieczność należytej ochrony. Tymczasem minister dowiedział się z raportu ambasady brytyjskiej w Madrycie, iż cały korpus dyplomatyczny, akredytowany w Hiszpanii za pośrednictwem ambasadora Chile, występującego w charakterze dziekana korpusu, dokonał wobec rządu hiszpańskiego wspólnej demarche w sprawie ochrony życia i mienia cudzoziemców. Rząd hiszpański przychylił się całkowicie do życzeń tej zbiorowej akcji obcych dyplomatów i wskutek tej akcji zaczęła się ewakuacja cudzoziemców z Madrytu do Walencji. Na zapytanie z ław Labour Party i Lloyd George'a co do udzielenia pozwolenia na wywóz broni do Hiszpanii, min. Eden wyjaśnił, że dotąd wogóle nikt się o to do rządu brytyjskiego nie zwracał.

HELENA WILKINSON (Labour Party) zapytała, czy rząd otrzymał od rządu hiszpańskiego zawiadomienie, iż Włochy dostarczają broni powstańcom przez Portugalję, min. Eden odparł na to, że nie ma o tym wiadomości.

### Spokojna ocena sytuacji w Gdańsku

Min. Eden zajął się następnie sprawą Gdańska, podkreślając, że Gdańsk posiada zupełnie wyjątkowy statut, min. Eden zaznaczył, że ani obecny, ani po-

przedni rząd brytyjski nie jest za ten statut, stworzony na zasadzie traktatu wersalskiego, odpowiedzialny. Poruszywszy w ogólny sposób sytuację Gdańska, min. Eden stwierdził, że incydent, wynikły tam ostatnio, był przedmiotem rozważań Rady Ligi Narodów, która likwidowanie incydentu powierzyła rządowi polskiemu. Raport Polski przedstawiony będzie, jak spodziewa się min. Eden, na kolejnej sesji Rady Ligi Narodów. Tymczasem jednak władze gdańskie wydały nowe dekrety, które budzą pewne wątpliwości i jest zadaniem wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, udzielenie właściwej oceny tych nowych dekretów.

Min. Eden wobec ataków pewnego odłamu prasy angielskiej na niego za to, że podjął się roli sprawozdawcy w sprawie gdańskiej, wyjaśnił, iż już od wielu lat każdorazowy minister spraw zagranicznych W. Brytanii jest sprawozdawcą spraw gdańskich w Radzie Ligi Narodów, podobnie jak inni ministrowie spraw zagranicznych są sprawozdawcami w innych sprawach. Min. Eden zaznaczył, iż podejmując się tego niewdzięcznego zadania kontynuuje tylko to, co zastał i oczywiście nie widzi powodu odmówienia współpracy z Radą Ligi Narodów w tej sprawie. Min. Eden zakończył ustęp gdański wyrazami gorącego uznania dla wysokiego komisarza Lestera, podkreślając, że Lester zasługuje na całkowite zaufanie i że wypełnia swoje obowiązki bez zarzutu.

Naogół ustęp o Gdańsku wywarł wrażenie uspokajające. Widocznym było, że min. Eden nie ma tendencji do wyolbrzymiania tej sprawy.

### Reforma Ligi w rządzie angielskim

Na temat reformy Ligi Narodów min. Eden przedstawił sprzeczności, jakie w tej sprawie istnieją. Z jednej strony panują tendencje ograniczenia reformy Ligi Narodów do artykułu paktu, które dotyczą bezpieczeństwa, a więc art. 10, 11 i 16. Z unikaniem np. poruszania art. 19, inne tendencje żądają reformy jaknajszerszej zakreskiej i we wszystkich dziedzinach wobec tak rozbieżnych poglądów, rząd brytyjski uważa, że byłoby przedwczesne wysuwanie obecnie konkretnych propozycji angielskich. Zwłaszcza wobec związku tej sprawy z rokowaniami locarneńskimi zaangażowanie się W. Brytanii już dzisiaj byłoby niebezpieczne i szkodliwe. Mimo nacisku Lloyd George'a, który dwukrotnie przerwał min. Edenowi, domagając się wyjaśnienia stanowiska rządu brytyjskiego, minister spraw zagranicznych wyraźnie i kategorycznie odmówił wyjaśnienia dzisiaj tego stanowiska.

### W sprawie ustąpienia kolonii Niemcom

W sprawie mandatów kolonialnych min. Eden oświadczył w sposób bardzo ogólny, że rząd brytyjski gotów jest przystąpić do konferencji międzynarodowej pod auspicjami Ligi Narodów do omówienia umożliwienia krajom nie posiadającym dostatecznej ilości surowców, dostępu do surowców kolonialnych. Nadarzy się ku temu nawet sposobność na następnej zgromadzeniu Ligi Narodów we wrześniu przy dyskusji nad kwestią rozszerzenia gwarancji dla uzyskania materiałów wojennych. Kwestia zaś czy rząd brytyjski rozważa jakiegokolwiek przekazanie terytorium mandatowego innemu krajowi, wymaga najpierw narady z rządami dominionów i z rządami obcymi.

W ostatniej części swego obszernego raportu min. Eden zastanawiał się nad sprawą stosunku zbrojeń do polityki zagranicznej.

Izba Gmin przyjęła do wiadomości raport min. Edena 313 głosami przeciwko 138, aprobując politykę zagraniczną rządu.

## Walki w Hiszpanii coraz zacieklejsze

### DECYDUJĄCA BITWA

PARYŻ. Z Biarritz donoszą: Niebawem rozegra się bitwa, która zdecyduje o losach prowincji Guipuzcoa. Straże przednie wojsk rządowych i powstańczych już starły się ze sobą.

Zamknięci w koszarach im. Loyola oficerowie powstańcy w liczbie 400 odmówili złożenia broni, wobec tego władze rządowe w San Sebastian wysłały pociąg pancerny z karabinami maszynowymi, który z odległości 200 m. rozpoczął bombardowanie koszar. Kapitulacja spodziewana jest niebawem.

### WALKI POD LALINEA

LONDYN. Reuter donosi z Lalinea: w bitwie pod Lalinea padło ze strony wojsk rządowych 300 ludzi, a 100 powstańcy wzięli do niewoli i zamknęli ich w koszarach gdzie odbywają się egzekucje. W nocy zamordowano w koszarach 20 jeńców, a wczoraj zrana jeszcze 20.

Z Tangeru donoszą, że flota rządu hiszpańskiego płynie pośpiesznie w kierunku portu Estepona w pobliżu Malagi, aby odciąć drogę wojskom gen. Franco, które ruszyły w kierunku Malagi.

### PONOWNE BOMBARDOWANIE CEUTY

MADRYT. Samoloty rządowe ponownie bombardowały Melillę i Ceutę. Wojska afrykańskie, które opowiedziały się po stronie powstańców, poniosły znaczne straty i wyrzeczyły się usiłowań przedostania się do Hiszpanii. Sytuacja ich jest rzekomo krytyczna.

### Wiadomości ze źródeł francuskich

PARYŻ. W dniu wczorajszym poza oficjalnymi komunikatami podawanymi przez radio madryckie, nadeszło do Paryża niewiele wiadomości o położeniu w Hiszpanii.

Na podstawie informacji prasowych można przypuścić, iż położenie nie uległo zmianie na północy, gdzie w rejonie St. Sebastian walki narazie

### Bestjańskie mordowanie jeńców

MADRYT. Dzienniki donoszą, iż wojska rządowe podczas walk na froncie Sierra de Guadarrama wzięły do niewoli znaczny oddział powstańców. W akcji bierze udział lotnictwo i artyleria.

Do niewoli dostało się również 3-ch powstańców w Maladze: gen. Patzot i mjr. Delgado oraz kpt. Fernando. Kiedy jeńców prowadzono na pokład parowca „Delfin”, tłum usiłował ich

złinczować. Pomimo silnej straży wojskowej i policyjnej wyrwaną z rąk żołnierzy kpt. Fernando i zamordowano go. Gen. Patzot jest ciężko ranny.

W Talarrubias w prowincji Badajoz 80 gwardzistów cywilnych jest obłożonych przez 2000 włościan.

Cartagena została zdobyta przez wojska rządowe. W porcie są zakotwiczone hiszpańskie okręty wojenne.

### Minister wojny na pozycjach

MADRYT. Minister wojny zwiędził w ciągu dnia wczorajszego linie walki w górach Guadarrama.

Wiadomości, jakie nadeszły wieczorem potwierdzają, iż powstańcy w Guadarrama mieli zaledwie 700 do 800 żołnierzy, artyleria ich ucierpiała od bombardowania wojsk rządowych. W posiadaniu powstańców znajdują się

### Obostrzenia na granicy francuskiej

LA HENDAYE. Władze francuskie wydały zarządzenia ostrożności na granicy francusko-hiszpańskiej, a specjalnie w zachodnich Pireneach. W Biarritz położonym opodal granicy, stacjonowane są na lotnisku 4 samoloty wojskowe, które mają pełnić służbę wzdłuż całej granicy. Nadzwyczajny

### Optymistyczny komunikat rządu

LONDYN. Reuter donosi: Napór powstańców na Madryt będzie niebawem zlikwidowany. Wojska rządowe otrzymały rozkaz wykonania ataku, aby wyprzeć powstańców z kryjówek, w których ukrywali się oni. Artyleria

### Gen. Cabanellas chce poddać Saragossę

PARYŻ. Według otrzymanych wiadomości z Madrytu, w dniu wczorajszym miasta Kadyks, Saragossa, Sewilla i Logorno bombardowane były przez lotników rządowych.

Rząd madrycki polecił elektrowni w Guadiana przerwać dostawę prądu do Sewilli, Kadyksu i Algesiras.

Według doniesień z Barcelony, kome-



Polskie mundury olimpijskie.

## Rząd francuski mimo zaprzeczeń sprzedał broń Hiszpanii

PARYŻ. Pomimo urzędowego wyśnienia stanowiska francuskiego w sprawie dostaw sprzętu wojskowego dla Hiszpanii na łamach prasy są jeszcze pewne oddźwięki z poprzedniej kampanii jak również i nowe twierdzenie, świadczące, iż pomimo tych zapewnień broń miała być wysłana do Hiszpanii.

„La Liberté” twierdzi, że do Barcelony nadszedł transport 50 samolotów francuskich, które stanowią pier-

wszą transzę zakupionych we Francji przez rząd hiszpański 300 samolotów.

„Action Francaise” twierdzi, że wbrew urzędowym zapewnieniom rządu prowadzono jednak jeszcze potem rokowania w sprawie dostarczenia broni hiszpańskiemu frontowi ludowemu i że fakt ten spowodował dymisję attaché handlowego w ambasadzie hiszpańskiej w Paryżu i jego zastępcy. Organ monarchistyczny korzysta z tego, aby wystąpić z atakiem przeciwko ministrowi lotnictwa Cot'owi i domagać się jego ustąpienia twierdząc, iż na czele tak ważnego ministerstwa nie może stać człowiek, który samowolnie chciał wydać Sowietom tajemnicę 23-ch milimetrowego działu i obecnie pragnął również wydać rewolucyjnej Hiszpanii francuskie samoloty wojskowe.

Z drugiej strony komunistyczna „Humanité” występuje z oskarżeniem, iż zakłady Renault'a dostarczyć miały samolotów i samochodów hiszpańskim faszystom, otrzymując za to zapłatę czekiem na 20 milionów franków, który miał wręczyć b. ambasador hiszpański za czasów monarchii Quinones de Leon reprezentantowi tej firmy w Marokko. Dziennik zapytuje, czy samoloty te zostały istotnie dostarczone hiszpańskim faszystom i twierdzi, że z chwilą, gdy nie toleruje się dostaw dla wniejszych zamówień legalnych rządu hiszpańskiego, należy uważać za niedopuszczalne, aby francuska firma dostarczała broń zbuntowanym wojskom.

W Talarrubias w prowincji Badajoz 80 gwardzistów cywilnych jest obłożonych przez 2000 włościan.

Cartagena została zdobyta przez wojska rządowe. W porcie są zakotwiczone hiszpańskie okręty wojenne.

Minister wojny na pozycjach

MADRYT. Minister wojny zwiędził w ciągu dnia wczorajszego linie walki w górach Guadarrama.

Wiadomości, jakie nadeszły wieczorem potwierdzają, iż powstańcy w Guadarrama mieli zaledwie 700 do 800 żołnierzy, artyleria ich ucierpiała od bombardowania wojsk rządowych. W posiadaniu powstańców znajdują się

złinczować. Pomimo silnej straży wojskowej i policyjnej wyrwaną z rąk żołnierzy kpt. Fernando i zamordowano go. Gen. Patzot jest ciężko ranny.

W Talarrubias w prowincji Badajoz 80 gwardzistów cywilnych jest obłożonych przez 2000 włościan.

Cartagena została zdobyta przez wojska rządowe. W porcie są zakotwiczone hiszpańskie okręty wojenne.

Minister wojny na pozycjach

MADRYT. Minister wojny zwiędził w ciągu dnia wczorajszego linie walki w górach Guadarrama.

Wiadomości, jakie nadeszły wieczorem potwierdzają, iż powstańcy w Guadarrama mieli zaledwie 700 do 800 żołnierzy, artyleria ich ucierpiała od bombardowania wojsk rządowych. W posiadaniu powstańców znajdują się

złinczować. Pomimo silnej straży wojskowej i policyjnej wyrwaną z rąk żołnierzy kpt. Fernando i zamordowano go. Gen. Patzot jest ciężko ranny.

W Talarrubias w prowincji Badajoz 80 gwardzistów cywilnych jest obłożonych przez 2000 włościan.

Cartagena została zdobyta przez wojska rządowe. W porcie są zakotwiczone hiszpańskie okręty wojenne.

Minister wojny na pozycjach

MADRYT. Minister wojny zwiędził w ciągu dnia wczorajszego linie walki w górach Guadarrama.

Wiadomości, jakie nadeszły wieczorem potwierdzają, iż powstańcy w Guadarrama mieli zaledwie 700 do 800 żołnierzy, artyleria ich ucierpiała od bombardowania wojsk rządowych. W posiadaniu powstańców znajdują się

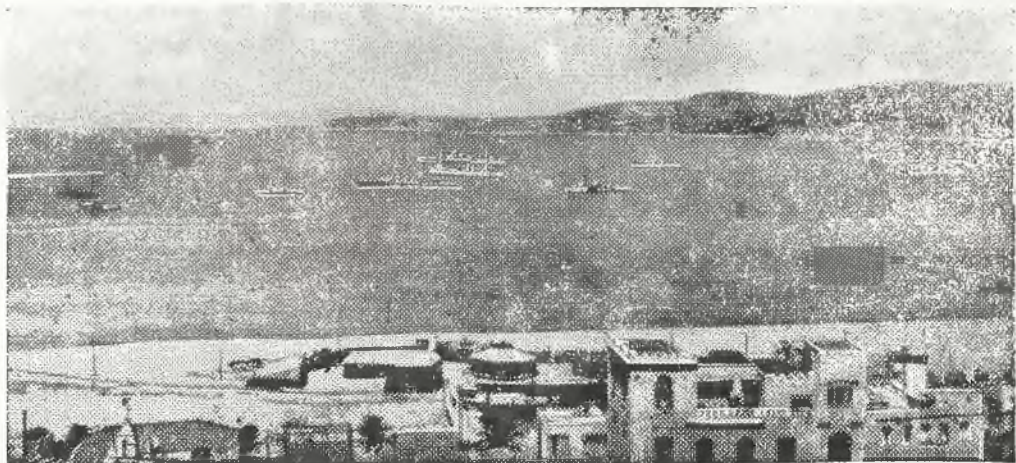
złinczować. Pomimo silnej straży wojskowej i policyjnej wyrwaną z rąk żołnierzy kpt. Fernando i zamordowano go. Gen. Patzot jest ciężko ranny.

W Talarrubias w prowincji Badajoz 80 gwardzistów cywilnych jest obłożonych przez 2000 włościan.

Cartagena została zdobyta przez wojska rządowe. W porcie są zakotwiczone hiszpańskie okręty wojenne.

Minister wojny na pozycjach

MADRYT. Minister wojny zwiędził w ciągu dnia wczorajszego linie walki w górach Guadarrama.



Jednostki floty hiszpańskiej w porcie Tangeru w dniu 21 lipca b. r.







## „Zaszczycić”

W Brastawiu odsłonięto pomnik Marsz. Piłsudskiego. Brastaw-szczyna a więc prawie rodzinne strony Marszałka. Ludzie tu mają do Wielkiego Zmarłego sentyment bezpośredni. Kto odsłaniał pomnik — naczelnik wydziału bezpieczeństwa.

Ten niesmaczny ceremoniał tak jest zgodny z atmosferą, którą świetnie uchwycił Pruszyński w swoim felietonie: „Właściciel galerji portretów”.

Przy tej okazji zwrócimy uwagę Komitetowi powiatowemu w Brastawiu na dalsze i to poważne niedociągnięcia grzecznościowe. Oto postawie na Sejm nie mają oczywiście żadnej rangi, ponieważ są przedstawicielami społeczeństwa, ale zarówno zwyczaj, jak i hierarchia, którą nazwijmy „budżetową” (djęty poselskie są przystosowane do poborów podsekretarzy stanu) wskazują, że należą się im miejsca zaraz po ministrach na równi z wice-ministrami. Za wysoko! — powie ktoś. Być może. Nie będziemy dyskutowali tej kwestji — zdaniem naszym niema kwestji bardziej błahej, jak ta, jakie miejsce takżajmie w pochodzie lub na obiedzie. Dbać o to mogą — zdaniem naszym tylko ludzie, którzy już do żadnych innych wartości nie mogą rościć sobie pretensji. Ale w każdym razie nie wypada w komunikacie wymieniać postów na Sejm po wszystkich innych dygnitarzach powiatowych.

Wreszcie co do Pała: Wyraża się ta agencja, że odsłonięcie pomnika Marszałka zaszczycić swoją obecnością naczelnik wydziału bezpieczeństwa, jakgdyby Piłsudski był nacz. wydziału bezp., a naczelnik wydz. bezp. Piłsudskim. q. m.

—:—:—

—:—:—

## KU CZCI ś. p. prof. Władyczki

Otrzymałmśmy poniższy wiersz z prośbą o umieszczenie. Wiersz ten: świadczy jak droga jest pamięć Zmarłego, wśród ludzi, którzy Go znali:

Grób Twój pokryty cudnych kwiatów  
pęki  
Lśni w słońcu wieniec szkarłatno-  
aksmiatynny róż  
Z pod smutnych cyprysów ciemnej  
koronki  
Wyplwają białe znaczone czarno  
wstęgi.  
Przycichł szepł modłów do Niego za  
Ciebie  
I szary smutek zawisł w powietrzu.  
Ktoś płakał, czyjaś postać schylona w  
pokorze  
Drżała boleń wewnętrzny, który Bóg  
zna jeden w niebie.  
I tylko już cisza i tylko kwiaty  
W słońcu złoty motyl zatacza kręgi  
Jedna tylko chwila i wszystko skoń-  
czone  
Usta złoźnie szepczą pod Twoją ob-  
ronę.  
Złotała twarz w krepę czarnej ramie  
I biała dłoń sięgnęła po pyły piasku  
z groba  
Wezmę ze sobą szepnęła drżącymi  
ustami  
Tę ziemię przykrytą kwiatami nad  
Twoją.  
Wanda Idalia Szachnowska.

**Dozbroić!**  
**Polskę na morzu!**

## Niezwykły „domek dla szpaków”

Wiadoma jest powszechnie ornitologom rzecz, że ptaki gnieźdzące się w dziuplach, w braku naturalnych miejsc lęgowych, nietylko korzystają najchętniej, ze sztucznych gniazd robionych dla nich przez ludzi, ale nawet gnieźdzą się w rozmaitych najmniej nadawo podobnych, a przez się upatrzonych szcinkach.

Jednak wypadek, który zdarzył się w parku landwarowskim, zaliczyć chyba należy do zupełnie wyjątkowych.

Oto szpak założył swe gniazdo w małym, drewnianym modelu samolotu. W Landwarowie stoi oddział wojska. Dla ćwiczeń w strzelaniu z karabinów maszynowych do aeroplanu, używa się powszechnie w armjach całego świata, małe modele samolotów, zawieszane na drucie. Te drewniane płatowce, posuwa się wzdłuż drutu, nie strzela się do nich oczywiście, a jedynie ćwiczy celowanie.

Otóż taki samolot wisi też w parku landwarowskim, wysoko na drucie. Nie mał codziennie ciągnie się go w tę i tamtą stronę. Gromadzą się żołnierze, nastawiają nań celowniki karabinów maszynowych. A jednak... zmniejszy ptaszek nie tylko założył swe gniazdo w tym obiekcie śmiercionośnym, luf karabinowych, ale zdołał szczęśliwie wychodować potomstwo i odlecieć wraz z nim na pola, gdzie już o tej porze zbierają się stare i młode szpaki, w duże stada przed odlotem do ciepłych krajów!

## CHODZĘ PO MIEŚCIE

## „Ogródek sztralowski” zmieni swoje oblicze

Pisaliśmy niedawno o badaniach gruntu w popularnym „ogródku Sztralowski”, przeprowadzanych przy pomocy rur wierniczych.

Badania te narazie zostały ukończone i życie w ogródku wróciło do normy, w najbliższym jednak czasie na całej przestrzeni od cukierni „Czerwonego Sztralla” do kamienicy Braci Jankowskich zajęć mają kapitalne zmiany które przeobrażą do niepoznania ten odcinek Mickiewiczowskiej.

### GDZIE STANĄ NOWE KAMIENICE?

Jak wiadomo, w miejscu „Ogródka Sztralowskiego” i tego drugiego, który stanowią jego naturalne przedłużenie, ciągnie się aż do wylotu ulicy Wileńskiej, mają stanąć dwie nowoczesne, reprezentacyjne wielkie kamienice: jedna — to gmach P. K. O., druga — to nowa siedziba Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie.

Otóż — pierwsza z tych dwu kamienic — gmach P. K. O. — stanąć ma w bezpośrednim sąsiedztwie kamienicy w której się mieści cukiernia Sztralla. Ściana frontowa gmachu P. K. O. po biegnie wzdłuż ulicy Mickiewiczowej, by następnie, — w miejscu gdzie po przeciwległej stronie ulicy wznosi się narożnik kamienicy w której się mieści K. K. O., — załamać się i skierować w głąb, formując w ten sposób boczne skrzydło gmachu.

Od miejsca tego załamania czyli przyszłego narożnika gmachu P. K. O. dzisiejszy ogródek cofnie się w głąb, by dać miejsce poszerzonej w tym punkcie na pomnik Wszechu ulicy Mickiewiczowskiej.

Wykrój przestrzeni na terenie ogródka dla zachowania symetrii będzie analogiczny co do rozmiarów z dokonanym już przed paru laty wykresem na terenie przeciwległego skwera Orzeszkowej.

W głębi poszerzonej w ten sposób ulicy wyróżnie wzdłuż chodnika ściana frontowa drugiej ze wspomnianych kamienic — Banku Gospodarstwa Krajowego, również zaopatrzona w kilka odskrzydeł na swych tyłach.

### KIEDY SIĘ ZACZNĄ ROBOTY?

O ile chodzi o termin rozpoczęcia robót przy budowie obu tych nowych

kamienic, to co do Banku Gospodarstwa Krajowego sprawa ta nie została jeszcze narazie ustalona dokładnie, natomiast rozpoczęcie budowy gmachu P. K. O. jest projektowane na miesiąc wrzesień r. b. i w razie pomyślnego ułożenia się warunków, spodziewać się można wyprowadzenia ścian budynku pod dach przed nastaniem zimy, wykończenie zaś jego nastąpiłoby w roku przyszłym.

Wynikałoby więc z tego, że liczni miłośnicy „Sztralowskiego ogródka” będą też mogli korzystać aż do jesieni roku bieżącego.

Co do prac nad rozszerzeniem ulicy Mickiewiczowskiej, to termin ich podjęcia nie jest narazie ściśle ustalony.

### NOWA ULICZKA PRZY STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW.

W związku z rozszerzaniem ulicy Mickiewiczowskiej stała się aktualną kwestja dalszych losów kamienicy w wylotu ulicy Wileńskiej, w której się mieści siedziba Stowarzyszenia Techników (naprzeciw kina „Helios”).

Projektowano początkowo ją zburzyć, lecz ponieważ odnośnie czynnik doszły do przekonania, że posiada ona charakter zabytkowy, postanowiono ją zachować.

Powstały stąd nowe trudności, bowiem zachodziła potrzeba architektonicznego zharmonizowania pozostawionego obiektu z mającym ulec gruntownej zmianie otoczeniem jego w terenie.

Po kilku sprzecznych ze sobą projektach, przeważała koncepcja urbanistów o urządzeniu rodzaju uliczki, wyłacznie dla ruchu pieszego, poczynając się od ulicy Wileńskiej, okalałaby styły siedzibę Stowarzyszenia Techników, kończąc się następnie przy Mickiewiczowskiej.

Uliczka ta umożliwiłaby rozszerzenie jezdni ulicy Wileńskiej w wylotu jej na Mickiewiczowską przez zredukowanie prawego chodnika do szerokości jezdniowej.

Czy koncepcja ta jest ostateczną i nie ulegnie dalszym zmianom, orzec trudno!...

„Przechodzień”.

## Od Administracji

Uprowadzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go sierpnia 1936 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, zalegającym do tego dnia w opłacie.

## Nieco o zabytkach sztuki i jej kolekcjonowaniu w Wilnie

W r. b. upłynęło lat 75 od daty zgonu wybitnego talentowanego artysty-malarza Karola Rafałowicza, którego zwłoki spoczęły na cmentarzu Sw.-piotrzańskim obok rodziców. Autoportret tego niezrównanego od twórcy arcydzieł Murilla (posiada je nasza Bazylika) przed kilkoma laty podaliśmy w reprodukcji waszego pisma, zarówno konterfekty pędzla tego wybornego portrecisty, jako też in. prace olejne i rysunkowe bardzo są poszukiwane przez muzea polskie i zbieraczy.

Wil. Towarzystwo Przyjaciół Nauk i zbiori Biblioteki im. Wróblewskich posiadają kilka doskonałych wizerunków rodziny Rafałowicza. W tych czasach wyonili się z ukrycia, pozostający od lat przeszło 30-u w rękach prywatnych na Antokolu, niezmiernie ciekawy obraz — unikat Karola Rafałowicza przedstawiający Samsona i Dalię. Jest to duża kompozycja olejna, wykonana w r. 1860 na zadany przez Akademię Petersburską temat i nosząca wybitnie piękno klasycysto-akademickiego kierunku malarstwa i posiadająca wiele zalet kolorystycznych przy wybornym rysunku postaci wyobrażeń. Rzeczoną pracę przedwznieś zmarłego artysty ma obecnie sposobność nabyć za nader skromną kwotę pieniężną niedawno zorganizowane muzeum magistratu wileńskiego, lecz komitet doradczy sympatycznej tej instytucji podobno sprzeciwia się w zasadzie nabyciu nietylko wyżej pomienionego rzadkiego dzieła wileńskiego artysty, ale i ratowaniu z rąk zatraconia innych podobnych prac malarzy wileńskich.

Zachodzi pytanie: kto ma w Wilnie ratować podobnego rodzaju zabytki sztuki miejscowej, zarząd miasta Wilna, rozporządzający pewnymi stałymi środkami na cele ochrony rzeczy wileńskich, marniejących częstokroć w kolekcjach ludzi niepowołanych, czy handlarzy, skierowujący częstokroć wartościowe pamiątki wileńskie do zbiorów innych miast? Albowiem imie instytucje wileńskie, które najbardziej powołane są do gromadzenia dzieł sztuki naszej retrospektywnej, obecnie nie posiadają środków do zakupowania rzeczy lokalnych lub też rzadko mogą przeznaczyć nawet najskromniejsze kwoty na cel powyższy.

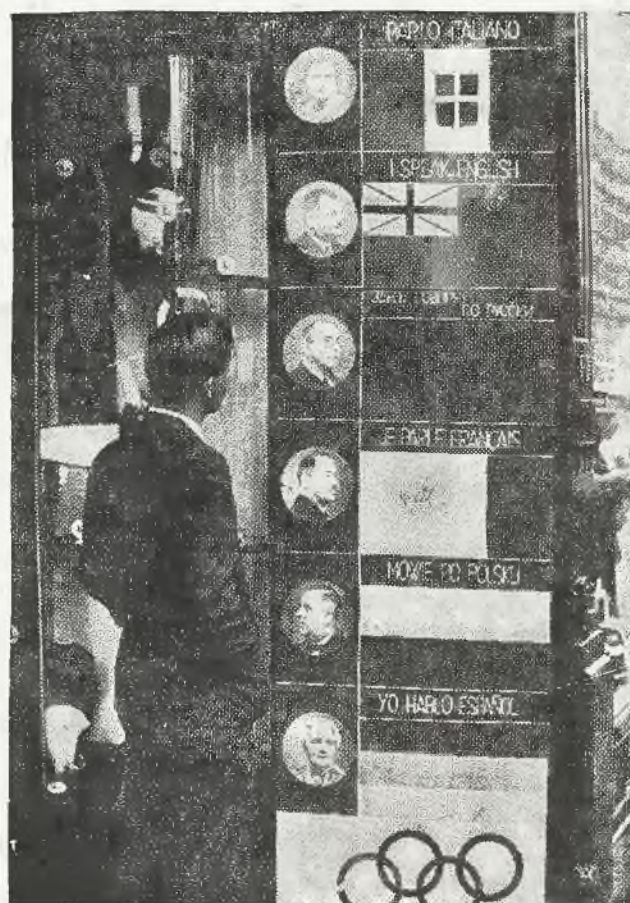
Poważniejszych zbieraczy wileńskich gród nasz posiada, niestety, bardzo mało! Jednym słowem, Wilno nie

czyni wysiłków niezbędnych gwoń ratowania nawet najcenniejszych obiektów sztuki miejscowej. Zato obecnie najgorliwiej polują ci i owi starożytnicy na wszelkiego rodzaju dawne massonica a nawet ich imitacje, jakowe nierzadko już się dziś okazują na tutejszym rynku antykarskim. Znakomitej wartości, a naukowo segregowane wileńskie rzeczy masonskie posiada instytucja założona sumptem ś. p. mec. Tad. Wróblewskiego. O rzeczy podobne ubiega się nie bez powodzenia świątliwy kolekcjoner wileński, a znany działacz społeczny litewski p. Karazja, który jednak obecnie czasowo przebywa w Werszawie i tam niewątpliwie dokompletowuje swoje cenne lithuanica. Niedawno nabył on z licytacji zbiorów po ś. p. ks. prof. Kraujalisie ogromnie cenny zabytek wileński staro-masoński w kształcie niespotykanego bodaj nigdzie dotąd w kolekcjach stołka z emblematami łoż „Gorliwego Litwina”. Przedmiot owy obrzędowy stanowi oparty na trójnożnym baldachy z wymalowanymi przez różnymi insygniami, jako to: znakami Zodiaku, godłami herbownymi Łabędzia i Róży oraz początkowemu łożu G. L. Całość pokryta jest na brunatno delikatnym lakierem. Szczególniejszą osobliwością tego zabytku jest ukryty pod blatem aparacki, mocno imitujący za podciąganiem przeka głos kukulki. Z właściwą litewskością pamiątka owa po wileńskiej t. zw. Gorliwego Litwina łożu masonskiej, oczywiście, związku nie posiada, ponieważ wśród członków tego, tolerowanego jeszcze przed stu kilkunastu laty, tajnego stowarzyszenia (a znajdowali się w nim nawet kapłani i profesorowie uniwersytecy) inteligencji litewskiej wcale nie było, ile że do liczby członków rzeczony łoż, o ile wiem, nie należał jedyny znawca języka litewskiego wśród uczonych miejscowych, prof. Zacharjusz Niemczewski.

Po ś. p. Kraujalisie nabyty został, za pośrednictwem jednego z antykwariuszów prywatnych, do zbiorów jednej z nielicznych w Wilnie amato-rek pomniejszych pamiątek artystycznych, bardzo ładny relikwarij z końca 18-go wieku, starofrancuski. Wykonany precyzyjnie z drzewa dębowego w stylu barokowym, zabytek ów ma formę składanego otwartą, misternie inkrustowanego brązem a ozdobionego w środkowej swej części płaskorzeźbą barwną, wyobrażającą

# W terenie i na torach

## Specjalne gospody olimpijskie



Zdjęcie nasze przedstawia jedną z t. z. w. gospód olimpijskich, przystosowanych do przyjęcia zagranicznych gości, którzy przybędą w związku z Olimpiadą. Przed gospodą ustawiono tablicę z fotografiami osób z obsługi, mówiących obcymi językami. M. in. widzimy napis przy fotografii: „Mówię po polsku”. Inicjatywa godna uznania.

## Zespół Korpusu Ochrony Pogranicza zdobywa mistrzostwo armji

LUCK. W niedzielę zakończyły się w Łucku zawody konne o mistrzostwo armji.

Mistrzostwo zespołowe zdobyła ekipa Korpusu Ochrony Pogranicza przed 15 pułkiem ułanów poznańskich i 25 pułkiem ułanów.

Indywidualnie tytuł mistrza zdobył mjr. Paszota na koniu Walor przed rtm. Totjewem na Zupanie i ppor. Wołoszowski na

Zubrze.

Na zawodach obecni byli m. in. inspektor armji gen. Burhardt-Bukacki, dowódca O. K. Lublin gen. Smorawiński, wojewoda woliński Józefski i inni. Zainteresowanie zawodami bardzo duże. Ostatniego dnia na stadnionie obecnych było przeszło 5.000 widzów.

## Węgierscy piłkarze remisują w Grudziądzu

GRUDZIĄDZ. W niedzielę odbył się w Grudziądzu mecz piłkarski pomiędzy zawodową drużyną piłkarską węgierską „Keurcellet 3” (Budapeszt) i P. O. rońcy P. O. W. Maliszewskiemu. — W „Grudziądzu”. Mecz zakończył się

wynikiem bezbramkowym 0:0. Korzystny dla drużyny grudziądzkiej wynik meczu przypisać należy świetnemu obrońcy P. O. W. Maliszewskiemu. — Mecz zgromadził ponad 2000 widzów.

## Ogień olimpijski w stolicy Bułgarii

SOFJA. Sztafeta wioząca ogień olimpijski z Olimpij do Berlina przybyła już do Sofji. Mieszkańcy stolicy Bułgarii utworzyli wielokilometrowy szpaler wzdłuż ulic miasta. Na powitanie zawodnika niosącego pochodnię z ogniem olimpijskim udał się prezes rady ministrów Kuesseiwanooff na czele rządu, przedstawiciele dyplomacji, władz sportowych i t. d. Pochodnię z ogniem olimpijskim

przejął od zawodnika sztafety, prezydent miasta i zaniósł ją do specjalnie zaopatrzonego ołtarza. Przy tej okazji prezydent miasta wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone idei olimpijskiej zblżenia narodów. Następnie prezydent wręczył pochodnię następnemu zawodnikowi, który udał się w dalszą drogę w kierunku Berlina.

## 15-ty etap Tour de France

PARYŻ. 15-ty etap Tour de France wygrał Ducazeaux (Francia), przebywając dystans 325 km. (Perpignan — Luchon) w czasie 11 godz. 57 min. 32 sek., drugie miejsce zajął Mersch (Luxemburg) o koło.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi wciąż Belg Maes z czasem ogólnym — 100:41:05 przed swoim rodakiem Verwaecke 100:46:17 i Francuzem Magne 100:50:08.

## Anglja zdobędzie puchar Davisa

LONDYN. W sobotę rozpoczął się w Londynie oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem finał zawodów tenisowych o puchar Davisa pomiędzy posiadaczem pucharu Anglja a zwycięzcą rozgrywek międzystrefowych — Australja. — Pierwszy dzień przyniósł Angli-

kom dwa zwycięstwa. Sensacją, prztem było łatwe zwycięstwo Austina nad Crawfordem. W tych warunkach Anglja prawdopodobnie uzyska zwycięstwo, gdyż jest nieprawdopodobne, aby Crawford, który wykazał w sobotę słabą formę, mógł odnieść zwycięstwo nad Perryem. Australijczycy najwyżej mogą liczyć na punkt w grze podwójnej.

Wyniki sobotnie przedstawiają się następująco:

Austin pokonał Crawforda — 4:6, 6:3, 6:1, 6:1. Mistrz Austriji wygrał tylko pierwszego seta, a w następnym był o klasę gorszy od swego przeciwnika.

W drugim spotkaniu Perry, zgodnie z przewidywaniami, pokonał Quista 6:1, 4:6, 7:5, 6:2. Wskutek deszczu gra była kilka-krotnie przerywana i trwała blisko 3 godziny. Australijczyk walczył bardzo ambitnie, ale jego wy-siłki były daremne wobec świetnie usposobionego Perry'ego.

## O mistrzostwo Polski w Waterpolo

W niedzielę, w meczu waterpolo o mistrzostwo Polski, warszawski AZS pokonał krakowską Makabi 1:0 (0:0). Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył dla Akademików Gumkowski. Za wody prowadził p. Szablowski.

## Zawody strzeleckie w Pińsku

Niedawno zorganizowały się w Pińsku trzy kluby strzeleckie, które zostały przyjęte do Związku Strzelectwa Sportowego. Kuby te powstały na terenie Koła pucbowego, Związku Rezerwistów, Kolejowego P. W. i Poczтового P. W. W dniu 26 b. m. na strzelnicy P. W. i W. F. odbyły się pierwsze zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na odległość 25 m. Zawody ściągnęły wszystkich członków nowopowstałych klubów.

## Harcerze polscy na Łotwie

RYGA. W pierwszych dniach lipca wyruszyła z Drui pod komendą dr. Ludwika Kohutka wyprawa sześciu polskich harcerzy „Błękitnej Jedynki żeglarskiej”. Celem wyprawy było przepłynięcie Dźwiny na trzech żaglowych kajakach własnej roboty do Rygi, poznanie Łotwy i portu ryskiego, oraz nawiązanie kontaktu z harcerstwem na Łotwie.

Z powodu bardzo licznych niebezpiecznych porohów, jakie znajdują się na Dźwinie w dolnym jej biegu, trasa ta jest uważana za bardzo trudną. Łotysze twierdzą, że nie jeszcze nie przepłynął Dźwiny bez wyciągnięcia kajaka na brzeg i przeprowadzenia taboru ładem dla ominięcia groźnych katastrof skalnych, czających się w kilku niebezpiecznych miejscach na Dźwinie.

Harcerze wileńscy dostali się w ciągu 8 dni do Rygi, przebywając wodą około 400 km. i zwyciężając wszystkie porohy, bez wynoszenia łodzi na ląd.

W Dyneburgu podejmował harcerzy polskich bardzo gościnnie konsul polski p. Buynowski, oraz miejscowa Polonia. Ludność mieszkająca nad brzegami z wielkim zainteresowaniem i gościnnością witała gości polskich. Władze lotwskie i urzędy odnosiły się do harcerzy polskich uprzejmie, udzielając im swej pomocy. Potężna Dźwina, liczne wyspy, dzięki porohom, leżące w korycie rzeki, niebezpieczne do przebycia wodospady, malownicze brzegi, ruiny zamków, male miasteczka i wreszcie piękna Ryga, oto kulinensja niezatartych wrażeń. Najważniejszym wyczynem „Błękitnych harcerzy” w czasie drogi jest przepłynięcie przez jeden z pełnym ekwipunkiem największy wodospad pod Pławinas. Wyczyn ten z wielkim podziwem obserwowała miejscowa ludność, zgromadzona na wysokim brzegu. W Rydze wyprawa złożyła wizytę w poselstwie polskiem i konsulacie. Stąd wyruszyła kolejną do Tallina i Haapsalu na międzynarodowy zlot skautów estońskich.

**N O W A**  
**Wypożyczalnia książek**  
**Wilno, Jagiellońska 16—9**  
Czynna od 12 — 18 godz.  
Kaucja 3 zł.  
Abonament 2 zł. miesięcznie.

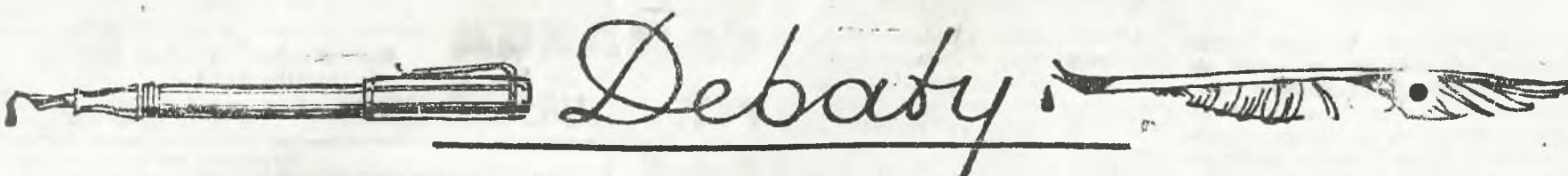
**ŻĄDAJCIE**  
we wszystkich aptekach  
składach aptecznych szanownego  
bródka od odcisków  
**Prow A. PAKA**

**Teatr Letni** (ogród po-Bersarajski)  
Dziś  
O godz. 8.15 wiecz.  
**„Kto zabił?”**  
Ceny zniżone.

**!NOWOŚĆ!**  
**Franciszek Olechnowicz**  
**SIEDM LAT**  
**w szponach G. P. U.**  
Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.  
Skład główny u autorów Ludwisarska Nr. 11, m. 18.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkołę. Czy wpłacicie już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe PKO — Nr. 80639





## „KURJER WARSZAWSKI”

### Krwą złana Hiszpanja

Nie można zaiste zazdrościć Hiszpanji, krajowi wielkich chwał przeszłości i niepospolitego zawsze uroku, jej losów burzliwych od czasu gdy sześciolletnia dyktatura jen. Primo de Riveri, od 13-go września 1923 do 28-go listopada 1929, u boku Alfonsa XIII-go, ale z zawieszaniem konstytucji, zostawiła po sobie rozprężenie, rozgoryczenie i wrzenie. Nie powiódł się już, po tem sześciolletnim, Alfonsowi XIII-mu nawrót do prawdy o konstytucji przy pomocy rządów jen. Berenguer'a i adm. Aznar'a, starających się odnaleźć prawo i stycząc się ze społeczeństwem. Wybory samorządowe z 12-go kwietnia 1931 ujawniły nastroj ludności zacieklej wrogi spusiżnieniu dyktatury. Król Alfons XIII-ty, obciążony odpowiedzialnością za zejście z toru prawnego, musi 14-go kwietnia opuścić Hiszpanję, obwołaną republiką z p. Alcala Zamora, uwolnionym z więzienia, na czele rządu.

Pierwsze wybory do Kortezów, jako konstytuancy, odbyły się 28-go czerwca 1931. Zwycięstwo odniosła w nich lewica. Na 470 miejsc całości uzyskała ona 250 z przewagą 114 socialistów, pod wodzą skrajnego p. Caballero i nieco łagodniejszego p. Besteiro, który został przewodniczącym izby, oraz z przynajmniej grupami lewicy niesocialistycznej, spośród których stronnictwo akcji republikańskiej przewodził p. Azana. Pośrodku było 130 posłów grupy radykalnej p. Alexandera Lerroux i mniejszej liberalno-republikańskiej p. Zamora'y. Prawicę zachowawczą przedstawiali ledwie 40-stu posłów, a na różne grupy pomniejsze pozostawało 50-ciu. Po uchwaleniu i obwieszczeniu 9-go grudnia 1931 r. głównego zrzębu konstytucji, p. Zamora został prezydentem republiki, a na czele rządu stanął p. Azana.

Zle zapisały się w pamięci dwuletnie rządy ówczesne p. Azana'y w oparciu o lewicową większość kortezów. Do skrajnej polityki społeczno-robotniczej i społeczno-rolnej, i dużym rozkiełnaniem nacisku żywnościowym, dołączyły się srogie przesładowania katolicyzmu. P. Alcala Zamora, sam wierzący i zwolennik rządu prawnego i sprawiedliwego, skłamał p. Azana'ę do ustąpienia 8-go września 1933, powołując do steru p. Aleksandra Lerroux. Wprawdzie musi on ustąpić stanowiący przed kortezami i większością lewicową, ale następcą jego i podówczas jeszcze należący do jego grupy p. Martinez Barrios przeprowadza 9-go października 1933 rozwiązanie kortezów, które miały być tylko konstytuancy i sztucznie przedłużały swój żywot i większości lewicy.

Drugie wybory, z 19-go grudnia 1933, na podstawie nowej ustawy wyborczej, odbyły się po raz pierwszy z udziałem kobiet, a nawet przewaga, gdyż uprawnionych wyborczych było około 8 milionów, a wyborców 7,2 milionów. Nastąpił wielki zwrot na prawo. Na 473 miejsce prawica osiągnęła 240 miejsc, a wśród niej wodzi katolicko-narodowa Accion Popular w liczbie 114 posłów pod wodzą młodego p. Gil Robles'a. P. Lerroux pośrodku zachowywał około 100 miejsc. Lewica spada do niewiele ponad 100 posłów, spośród których jest 50 socialistów, a p. Azana zjawia się w grupie ledwie

9-ciu członków. W oparciu o większość prawniczo-środkową rządu p. Aleksander Lerroux od 17-go grudnia 1933, z przerwą od kwietnia do września 1934, gdy prezesem rady ministrów był p. Samper, przez dwa lata do 31-go października 1935, odpowiadając się na lewo.

Uparł się wprawdzie umiarkowany rząd p. Lerroux w październiku 1934 z lewicowym powstaniem p. Companys'a w Katalonii. Ale w październiku 1935 legł pod ciosami t. zw. sprawy Daniela Strauss'a, przedsiębiorcy holenderskiego, który oskarżył koła rządowe o przekupstwa, potwierdzone 28-go października 1935 orzeczeniem komisji śledczej kortezów. Przejściowe rządy p. Chapaprieta'y i p. Portela Valladerea'a nie powstrzymują rozprężenia większości, wynikającego stąd, że p. Zamora nie chce powołać do steru p. Gil Robles'a. Dnia 7-go stycznia 1936 następuje rozwiązanie kortezów.

Trzecie wybory, z 16-go lutego i 1-go marca 1936, dają nieoczekiwanie znaczne zwycięstwo lewicy. Tym razem ona zdobywa ponad 250 głosów na 473. Środek p. Lerroux jest zniżony. Na prawicy p. Gil Robles nie traci nic z około 120 miejsc swej Accion Popular, a obok niego wysuwa się na czele Renovacion Espanola monarchistycznej p. Calvo Sotelo. Już między pierwszym a drugim głosowaniem na czele rządu staje 20-go lutego 1936 p. Azana.

Zwycięska lewica wkrocza odrazu na drogę bezprawia. Konstytucja z r. 1931 głosi, że w razie dwukrotnego rozwiązania kortezów możliwa jest uchwata nowej izby, usuwająca prezydenta republiki. Ale p. Zamora pierwszy raz, w r. 1933, rozwiązał kortezy-konstituancy, co było tylko wprowadzeniem w życie nowej konstytucji, a zatem w r. 1936 rozwiązał kortezy właściwie po raz pierwszy. Mimo to lewica, mając większość, uznaje, że rozwiązanie było dwukrotne, przeprowadza uchwale, żądając ustąpienia p. Zamora'y, a wówczas, przy powstrzymaniu się prawicy od udziału w wyborze, jako nieprawym, prezydentem republiki zostaje p. Azana.

Rządy lewicowe, z p. Casaresa Quiroga jako prezesem rady ministrów, sprzyjają w ciągu pięciu miesięcy rozpasaniu terroru lewicowego. Przewodzący prawicy, Gil Robles i Calvo Sotelo, stają niejednokrotnie na mównicy kortezów, by podać dokładne, a w setki i tysiące idące, liczby napadów na ludzi, pisma, domy ugrupowań katolicko-narodowych, ba nawet na kościoły, palone i niszczone. Działło się to jednak pod spojrzeniem przywróconych oczu rządu.

Wreszcie 13-go lipca r. b. nad ranem oddział gwardji cywilnej, opanowanej przez lewicę i służącej jej celom stronnictw, zamordował haniebnie przewodniczącą prawicy s. p. Calvo Sotelo, poczem w kortezach, 15-go b. m., Gil Robles i następcą zamordowanego hr. Vallellano stwierdzili współodpowiedzialność rządu.

Zbrodnia ta stała się hasłem powstania, które 18-go b. m. wybuchło w różnych stronach Hiszpanji i jej posiadłości w Maroku, krwią zalewając nieszczęśliwy kraj w zaojętych walkach.

St. St.

**W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze, najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielić poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywać poglądy skrajnie z naszymi poglądami sprzeczne, jeśli będziemy uważać, że z jakiegokolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

## „CZAS”

### Ucieczki polskiego radjoty

Tydzien temu pisałem o tem, jak chłopcy polscy, ci których na to stać, a których jednak tak bardzo mało niema, wykorzystują obecnie „tani okres” nabywania defetów [Polskiego Radja, żeby słuchać stacje sowieckie]. Płynnie eterem najpiękniejszą propagandę i musi płynąć. Radjo sowieckie jest radjem ludowem, chłopskiem. Mówi o tematach wiejskich, mówi nierzadko po rosyjsku, ale po polsku, białorusku, ukraińsku, żydowsku. — Przynosi historyjki, może, propagandowe, ale dla ludzi nienniej atrakcyjne, niż historie umoralniające, któremi niedawno ksiądz okrasza swe kazanie. Nie trzeba przesadzać co do doskonałości radja sowieckiego. Jego propaganda ma swoje kawałki bezduszne, nudne powtarzane, tpe. Ale wszystko to jest mimo wszystko ludowe i swoje. Wszystko to bierze ludzi, wszystko to „idzie”.

I jak idzie! Od tygodnia w kilku-nastu miejscowościach natrafiałem na te same objawy. Nie mam najmniejszej ochoty mówić gdzie. Nie jestem na służbie policyjnej, nie uważam żeby policja mogła tu co pomóc. Niemniej zjawisko jest powszechne, przekracza o dużo biedne Polesie. To samo jest w Białostockiem. Byłem we dworze, gdzie do ogrodu przytłacza świetlica zbudowana przez ziemian dla służby folwarcznej. Świetlica wyposażona w radjo i jest ona atrakcją dla służby, dla wsi, dla okolicy. Nie jest to służba ani bardzo komunistyczna, ani okoliczna nie jest bardzo „podmianowana”, a jednak co wieczór dzwienią nad cichym parkiem słowa nakazów so-wietkich; płynnie po rosie „Internacjonal”. Dziedzie nie wie, co zrobić. Gniewad się — będą słuchać po cichu, dać znać na policję — przykro, odebrać radjo — nieładnie. Istotnie niewygodna sytuacja. Ale to nietylko w Białostockiem. Nietylko na Kresach i nietylko w stosunku do Mińska. —

Proszę się w lada dzień sobotni, i w lada hitlerowskie święto wybrać do szynku pod Katowicami, nad Gopłem, czy Wartą. Główni radjowe nastawione na Niemcy. Ludzie, dla których mowy niejednego naszego ministerjalnego gaduły wydają się radjomora, ci ludzie łapią przez radjo już nie mowy Hitlera, czy Goebelsa, ale pomniejszych wodzów brunatnej Walhalli. Można powiedzieć, że niestety na Zachodzie Polski Polskie Radjo wbrew swej woli, dyfuzje hitleryzm, na Wschodzie zaś rozpyla hasła ZSRR. Można powiedzieć, że najbardziej słuchanymi radjostacjami Polski są stacje niemieckie i sowieckie z pogran-

icza. Ponieważ pas zachodnich ziem i pas wschodnich, są to duże polacie, przeto powiedzenie takie nie będzie wcale przesadane.

Oczywiście w takich warunkach można się zastanawiać, poco są polskie stacje, a przynajmniej poco ich jest tyle. Bo na Zachodzie Polski mamy Katowice, Kraków i Poznań, na Wschodzie dociera Warszawa, a są Lwów i Wilno. Można oczywiście winić o to w czambuł Polskie Radjo i niewątpliwie jego system werbowania prelegentów, tak dosadnie, ale słusznie schłostany onegdaj przez Stonimskiego, system protekcyjny i biurokratyczny, system głupich odczytyków „zabawnych” o „lyku żubrówki”, system gadania na wszystkie nieaktualne tematy, odczytów, że krowa ma nogi, ogon, a także głowę, zawiń tu wiele. Pamiętajmy miłoścy wszyscy słynną prelekcję z „Batorego” poprzez morza, szczyt „naplewińskiego” stosunku do publiczności i tematu. Nie wiele, czy rzeczyć nie nie zmienio się w polityce Polskiego Radja. Jest ona stale nastawiona na słuchacza inteligenta słuchacza z miasta. Przecież nawet Tomko i Szczepko — to dla tej publiczności tematy. A jednak na wsi gestniej sieć detektorów i detektory te z musu szukają bliższej im strawy. Bardzo rzadkie kaski programów w mowie obcej poświecone są językowi francuskiemu, czy angielskiemu. Czyż myślicie, że tego będzie szukał chłop na Polesiu?

Można oczywiście, zbagatelizować te sprawy. Można zebrać listy rozentuzjuszonych słuchaczy, można nakreślić koniunkturę pochwalnych artykułów. Wszystko to nie jest dziś tak bardzo kosztowne. Można, nie umiejąc samemu zaradzić, udawać, że nikt inny temu nie zaradzi. To wszystko można. W Polsce wychodzą pisma subsydjowane lub o nakazanych przez różne związki, czy organizacje prenumerat. Tylko, że radjo to coś innego. Człowiek, który abonuje „Kurjer Poranny”, otrzymuje tylko jego. Człowiek, który ma aparat radjowy, posiada szeroka gamę stacji. Wybiera najlepsze. Nie daje się zgłaszać gromkim frazesem, ani zasypać stosem makulatury. W tych warunkach stworzenie nowych radjostacji, jako przeciwwagi Mińskowi na Kresach, nie na wiele się zda. W tych warunkach trzeba do programów dopuścić inny typ człowieka, inny typ tematu przezeń prawdę opowiedzieć, wreszcie — także — inne mowy. Trzeba wybrać, lepsze: czy to, żeby pod Tarnopolem słuchano ukraińską audycję z Charkowa,

## ŻYCIE GOSPODARCZE

### Organizacja spółdzielczego zbytu zwierząt rzeźnych

W dniach 30. 4. i 1. 7. b. r. odbyła się w Związku Izby i Organizacji Rolniczych R. P. konferencja w sprawie spółdzielczego zbytu zwierząt rzeźnych. Konferencja ta miała na celu wykazanie braków strukturalnych obecnego stanu organizacyjnego zbytu zwierząt rzeźnych oraz zaprojektowanie dróg, jakimi należy dążyć do postawienia tego zbytu na właściwym poziomie. W konferencji wzięli udział m. in. przedstawiciele Ministerstw: Rolnictwa i Reform Roln. oraz Przemysłu i Handlu, Państwowej Rady Spółdzielczej, Państwowego Banku Rolnego, Związku Izby i Organizacji Rolniczych, wszystkich izb rolniczych, Głównej Komisji Targowiskowej, Giełdy Mięsnej i Kasy Targowej w Warszawie oraz organizacji spółdzielczych. Na zebraniu został wygłoszony referat o programie prac nad organizacją spółdzielczego zbytu inwentarza rzeźnego. W referacie tym omówiono cele i zadania spółdzielczego zbytu żywca oraz wskazano drogi rozwoju. Następnie przedstawiono zebrany rys rozwojowy Lubelskiego Związku Producentów Trzody Chłwej i Bydła w Lublinie. Obecnie pracują 4 oddziały tego Związku i 3 pododdziały przy stacjach w oparciu o 67 punktów spedycyjnych. Trzoda z okolicznych gospodarstw dowożona jest przez rolników bezpośrednio do sortowni, a z galei połączonych — na sped. Jednocześnie Związek dąży do rozciągnięcia swej działalności na teren całego województwa oraz do objęcia zakupami innych działów żywca, a w pierwszym rzędzie bydła, następnie w przyszłości do uruchomienia własnego przetwórstwa.

W dalszym ciągu konferencji przedstawiciele poszczególnych izb rolniczych omówili stan spółdzielczego zbytu żywca na terenie izb. W sprawozdaniach tych zwraca uwagę, że stosunkowo najlepiej przedstawia się sprawa zbytu trzody chłwej, gorzej natomiast jest z zbytem bydła.

W wyniku dyskusji podkreślono zgodnie, że dzisiejszy stan organizacyjny i ilościowy spółdzielni w zakresie zbytu trzody i bydła jest w stosunku do potrzeb naszego rolnictwa niedostateczny. Następnie przyjęto szereg tez.

Z uwagi na interes drobnego rolnictwa oraz potrzeby organizacyjne obrotu żywcom na naszym rynku wewnętrznym konieczne jest możliwie najszersze podjęcie programowych prac nad organizacją i rozbudową spółdzielczego skupu i zbytu zwierząt rzeźnych. — Wskazane jest podjęcie prac nad skoordynowaniem działalności już istniejących spółdzielni, handlujących żywcom, zwłaszcza w zakresie lokowania żywca na rynkach zbytu, na które te spółdzielnie już obecnie wchodzi z swym towarem, jednak bez dostatecznego lub żadnego wzajemnego porozumienia. W okęgach, w których akcja spółdzielczego zbytu żywca jest prowadzona w małym zakresie lub nie prowadzona wcale, winna być ona oparta na następujących zasadach: organizację skupu zwierząt

czy żeby ją słuchano ze Lwowa. Czy Polskie Radjo nie może nie tylko odeprzeć tej ofensywy, ale jej układować? Może. Mogłoby się zdziwić, że gdzieś ukradkiem jakieś aparaty w ZSRR, kierowałyby się na Lwów i Warszawę. Ale tak, jak jest, to się nie zdarzy. Tak, jak jest, każdy defet na Kresach stwarza ogień obcego zasięgu. A o tem może nie policja, ale ktoś przecież w państwie powinien pomyśleć. Nie myśli. Jest coraz gorzej.

K. P.

rzeźnych oprócz należy na organizację spedów lokalnych; organizację spedów należy w pierwszym okresie prac prowadzić poprzez spółdzielnie rolniczo-handlowe, koła hodowców lub koła rolnicze, przy pomocy jednak fachowo przygotowanego personelu; w miarę rozwoju spedów lokalnych, jednostki, organizujące te sped — przystępują do utworzenia okęgowej spółdzielni zakupu i sprzedaży inwentarza rzeźnego. — Tam, gdzie rolę takiej spółdzielni mogłaby podjąć silniejsza okęgowa spółdzielnia rolniczo-handlowa, tworzenie specjalnej spółdzielni trzeba uznać zaraz za zbędne. Niewskazane jest opanie organizacji skupu żywca o drobne, specjalnie w tym celu tworzone lokalne spółdzielnie skupu sprzedaży i zwierząt rzeźnych. Zakup inwentarza winien być prowadzony albo na komis albo na kredyt przy ustalonej cenie zakupu, albo na twardą cenę z wypłatą należności przy odbiorze towaru.

Nie jest możliwe ustalenie jednolitej metody zakupu dla całego obszaru kraju wobec różnorodnych warunków w poszczególnych okęgach. Przy stosowaniu komisowego zakupu, wskazane jest limitowanie ceny przy odbiorze towaru oraz tworzenie w okęgach zwykłej cen specjalnej rezerwy na wyrównanie wypłat w okresie niższej cen. Następnie omówiono organizację zbytu żywca przez spółdzielnie na rynkach: warszawskim, krakowskim i łódzkim oraz Śląska Górnego Zagłębia Dąbrowskiego.

O ile chodzi o samą organizację spółdzielni zbytu żywca — to należy w zasadzie opierać się na członkach zbiorowych, jak: koła hodowców, koła rolników i t. p., nie powinno to zmniejszać w pierwszym okresie czasu umożliwić przyjmowania przez spółdzielnie członków indywidualnych rolników. Dla tworzenia podstaw finansowych okęgowej spółdzielni zbytu inwentarza rzeźnego powinna dążyć do pozyskania na członków; współdziałających z nią, spółdzielnie rolniczo-handlowe, kasy Stefczyka, wydziały powiatowe i t. p.

Dla rozwoju akcji spółdzielczego zbytu inwentarza rzeźnego posiada doniosłe znaczenie udział tej spółdzielczości w eksporcie żywca, w przetworstwie mięsnem oraz w eksporcie przetworów mięsnych. W związku z tem konieczne jest podjęcie prac w celu przeprowadzenia tego zagadnienia i przygotowania konkretnych wniosków i programu postępowania organizacji rolniczych w tym zakresie.

Następnie uznano za konieczne powołanie komitetu z udziałem przedstawicieli ogólnokrajowych organizacji rolniczych i spółdzielczych, którego zadaniem będzie opracowanie w możliwie krótkim czasie szczegółowego programu rozbudowy spółdzielczego zbytu inwentarza rzeźnego. W skład komitetu weszli przedstawiciele: Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Roln., Związku Izby i Organizacji Rolniczych R. P., Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych oraz Głównej Komisji Targowiskowej.

Komitet będzie miał prawo powoływania w miarę potrzeby przedstawicieli poszczególnych okęgów i rzeczoznawców. Prace komitetu mają być zakończone do połowy sierpnia, poczem zwolane będzie zebranie ogólne celem ustalenia już dokładnego programu prac nad organizacją spółdzielczego zbytu żywca.

## JERZY WYSZOMIRSKI

### TRUD PRAWDY

#### Powieść

Nieznane są i, zda się, nieskończone granice wytrzymałości ludzkiej. — Żołnierze kapitana Staniewskiego wytrzymywali nawet wówczas, gdy ich dowódca, przeczekawszy czas niejaki, świsnął znieścacka któremukolwiek przed samą twarzą szpicrutą, by się utwierdzić w przekonaniu, że delikwent nie może i nie powinien mrugnąć. Oficerowie znali dobrze sprawność żołnierzy Staniewskiego i mawiali o nim: skotina, czyli bydlę. Nie byli jednak w porządku, albowiem sami zgnęali się również nad żołnierzami, a tortura „karabinu” była w owych czasach najpospolitszą. Staniewski wiedział, jak się o nim odzywają koledy, i tłumaczył to po swojemu. Zdawało mu się, że mu zazdroszą znakomitego wyćwiczenia żołnierzy i pogardzają nim dlatego, że był Polakiem. Gwoli uzupełnienia charakterystyki kapitana Staniewskiego, należy dodać, że pozostał całe życie starym kawalerem. Zajmował trzypokojowe mieszkanie na drugim piętrze Miar psa, czarnego i brudnego kundla, który wabił się Cigan. W akwarjum hodował złote rybki; w jego oknach wisiły klatki z kanarkami. Mniejsza z tem, czy w taki sposób wyżywał swe niezaspokojone uczucia miłości i t. esknoty; ciekawsze jest, że nie było niemal pułku w dawnej, wielkiej armji cesarstwa rosyjskiego, któryby nie miał podobnego, a raczej identycznego, co kapitan Staniewski, dziwaka: okrutnika wobec żołnierzy, służbistów, wobec zwierzchników i sentymentalnego hodowcy zwierząt i ptaszków w czterech ścianach swego mieszkania. Należy przypuszczać, że typy podobne musiał wytwarzać system, panujący w armji, i warunki życia w małych garnizonach.

Opiwszy się wódką w kasynie, zbuntowani żołnierze wyłamali się spod rozkazów swych przywódców i poczęli działać chaotycznie. Tłuczenie szyb w budynkach oficerskich było

upustem dla niszczycielskich instynktów. Mogło się здаwać, że poprzestaną na tem. Nie zapomnieli jednak o Staniewskim. Barda, z którą przez drzwi kuchenne rozmawiał Timofiej, szukała go.

— Otworzyć! — wołała z nałogu posłuszeństwa, jakby wywalenie drzwi było niepodobieństwem.

Ale o piętro wyżej ten okrzyk już się nie powtórzył. Trzask, łomot, tupet butów, wrzask i bieganina — oto, co usłyszały struchlałe kobiety i Timofiej, oboje na palcach papierosa. Potem rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. To bronił się Staniewski. Jego nieładny ryk poraził nawet Timofieja, który jęknął pod ścianą, wypuścił papierosa i, jak można było domyślić się w ciemności z jego ruchów, położył na sobie znak krzyża. Potem wszystko ucichło. Zabójcy wywekli za nogi ciało kapitana z drugiego piętra na dziedziniec koszarowy, obłeli je natą i podpalili. Kapitan Staniewski padł jedyną krwawą ofiarą buntu.

Albowiem dzielny Wołkow zdążył dogalopować do wodzstwa dywizji, i odsiecz śpieszyła już stamtąd. Był to pułk dragonów, stacjonujący w gubernjalnem mieście, dobry pułk, wierny przysiędze, pułk co zapewne nadewszystko cenił honor munduru i sławę żołnierską. Jego gotowość do tłumienia buntu była tak żywa, że już w momencie wynuszenia obnażył szable i błyskiem ich pojeżdżał swe konie. Z okrzykiem „hurra” spadł na buntowników. Był to piękny widok, gdy o wschodzie czerwonego słońca pułk dragonów z tętentem ukazał się na szosie. Można było przypuszczać, że rozegra się mała bitwa, zabawa próba tych, jakie toczyły się na Dalekim Wschodzie. Ale buntownicy jeli w popłochu, naoslep uciekać; lecz gdzie się mieli ukryć? W parę godzin potem żony i dzieci oficerów, wygnane jeszcze, napotyły jeszcze przytomne, lecz już szczęśliwe i oddychające głębokim, równym oddechem, mogły bezpiecznie oglądać smrotny pochód buntowników, pędzonych przez szwadron dragonów do wojskowego więzienia w mieście gubernjalnem. Pułkownik von Münthe, z nieodłącznym pejcem i w białych rękawiczkach, w towarzystwie adjutanta i kilku oficerów,

obchodził koszary, oglądając dzieło zniszczenia. Dragonów fetowano jak zwycięzców i wybawicieli, a Münthe, którego karjera wojskowa miała się skończyć niebawem, pochlebiał im bezwstydnie:

— Dzielni chłopcy — powtarzał: — bohaterzy! — i klepał ich serdecznie po ramionach.

\*

Owego wieczora gdy wybuchnął bunt, ordynans kapitana Staniewskiego wyszedł chytlikiem z mieszkania. Kapitan został sam i, nie przeczuwając nic złego, sposobił się do snu. Dopiero gdy posłyszał zgłęk, dochodzący z placu, krzyknął na ordynansa i musiał się zdumieć, nie otrzymując odpowiedzi. Zdumiał się zapewne jeszcze bardziej, gdy stwierdził, że ordynansa nie ma w domu, czyli — że opuścił mieszkanie bez zezwolenia. — Pomyślał zapewne mimowiednie o tem, jak go po powrocie ukarze za samowolę. I możliwe jest, że w tym właśnie momencie doznał nagiego, niewytłumaczonego strachu, nigdy bowiem nie zdarzało się, by ordynans ośmielił się wyjść z domu bez zameldowania, zwłaszcza o godzinie, gdy nadchodziła pora spoczynku. Jednocześnie — co mógł oznaczać zgłęk, coraz gwałtowniejszy, wrzaski pijanych żołnierzy i — przebóg! — kamienie, syjące się w okna? Co czynił kapitan Staniewski w ostatniej chwili swego życia, jak chciał się ratować, jakie przeżył uczucia — nikt się o tem nigdy nie dowie. Opowiadano tylko, że zabójcy znaleźli go w kuchni, leżącego na łóżku ordynansa i przykrytego jego żołnierskim płaszczem. Można stąd wnosić, że krył się w ten sposób, mniemając, iż pod płaszczem żołnierskim nie będzie poznany. Można przypuszczać i to jeszcze, że zdążył pojąć, jakie nieodwracalne przeznaczenie zbliża się ku niemu, i legł, jak skazaniec, na żołnierskim łóżku w oczekiwaniu na jego nadejście. Miał jednak przy sobie rewolwer, którego użył w swej obronie, a może w obronie munduru, wszelako nie trafił nikogo. Jedno nie ulegało wątpliwości: Kapitan Staniewski musiał przeżyć straszne chwile. Groza ich objawiła się nieco później w okolicznościach nadprzyrodzonych.

D. C. N.



**DOM BANKOWY T. BUNIMOWICZ**

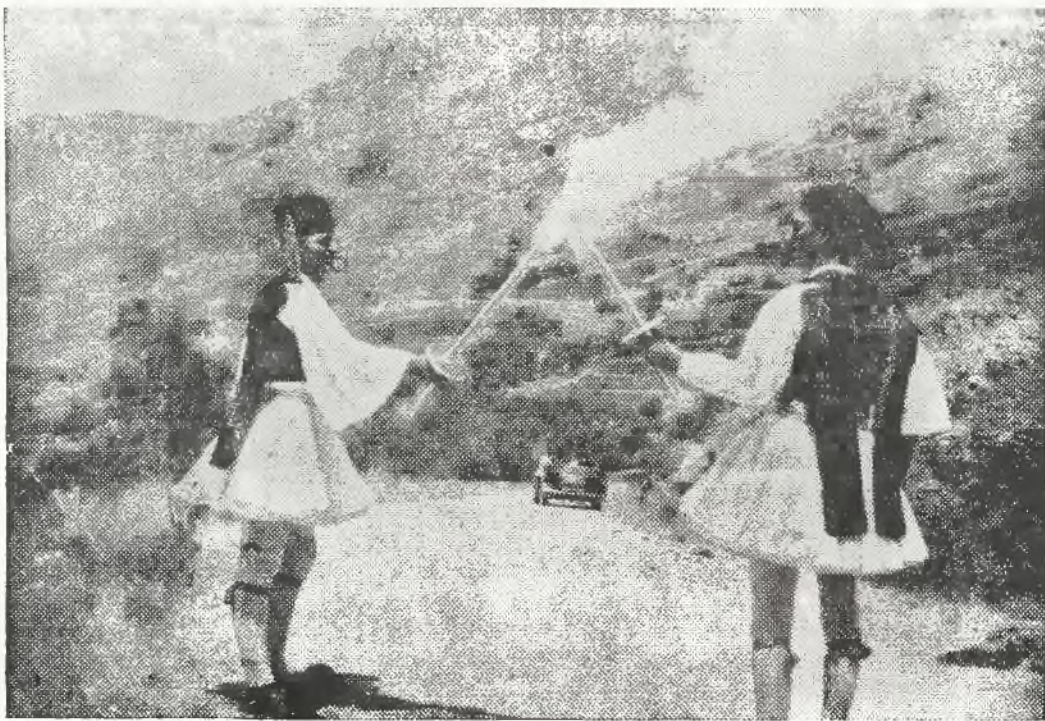
**W i l n o** **BANK DEWIZOWY** **Wielka 44.**  
Z polecenia Związku Banków w Polsce przyjmuje do konwersji na 4 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną obligacje 3 proc. Premj. Poż. Budowlanej, 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjnej, 6 proc. Poż. Narodowej i in.

**Ofiary Alp**

Edward Rainer (na lewo) i Wilhelm Angerer zginęli w dniu 22 lipca, usiłując dostać na szczyt Eiger (3974 m.).

**Amnestja polityczna w Austrii**

Po zawarciu umowy niemiecko - austriackiej ogłoszono w Austrii amnestję dla szlachetów politycznych, która objęła około 10.000 osób.

**Znicz olimpijski w Delphi**

Zmiana pochodni olimpijskiej u stóp Parnasu, w pobliżu Delphi.



Katastrofa budów łana w Budapeszcie

**POŻARY OD UDERZENIA PIORUNÓW.**

**MOŁODECZNO.** W czasie burzy wskutek uderzenia pioruna zapalił się chłew Osipowicza Konstantego, folw. Olechnowicze 1, gm. krasniewskiej. Ogień przerzucił się na stojącą w pobliżu stodołę. Chłew i stodołę spaliły się doszczętnie. Ponadto inwentarz żywy i tegoroczne zbiory. Straty wynoszą 2.250 zł.

**POSTAWY.** We wsi Bliźniki, gm. kobylnickiej, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła oraz wóz i uprzęż Chilmana Grzegorza. Straty wynoszą 390 złotych.

**POŻAR KUZNI.**

**DZISNA.** W koł. Borykowszczyzna, gm. głębockiej spaliła się kuźnia z narzędziami kowalskimi Magierka Andrzeja. Straty wynoszą 250 zł. Pożar powstał wskutek zapalenia się dachu od isker w czasie pracy.

**TRAGICZNA ZABAWA.**

**WILNO.** Podczas zabawy jeden z chłopców H. Kosiński lat 15 (Kominy 19), zaplątał się w zwój drutów elektrycznych, zerwanych ze słupa. Chłopak uległ ciężkim porażeniom. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej skierowało Kosińskiego do szpitala św. Józefa.

**KURS PROGRAMOWY Z RATOWNICTWA PRZECIWGAZOWEGO.**

**LIDA.** Lidzki Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża przeprowadził w Ejszyszkach kurs programowy z ratownictwa przeciwgazowego. Kurs przesłuchało 30 osób, rekrutujących się przeważnie z sanitariuszy i personelu szpitala w Ejszyszkach. Wykłady prowadził Edward Koczan, okręgowy instruktor P. K. C.

**Programy radiowe****WILNO.**

Wtorek, dnia 28 lipca.  
6,30 Pieśń. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Koncert. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Program dzienny. 7,35 Giełda rolnicza. 7,40 Muzyka. 8,00 Przerwa. 11,57 Hejnał. 12,03 Na rynkach zbożowych po żniwach — pogadanka. 12,13 Dziennik południowy. 12,23 Muzyka. 13,05 Muzyka. 14,15 Przerwa. 15,30 Fraszkki i brewerie. 15,38 Życie kulturalne. 15,43 Z rynku pracy i ruch statków. 15,45 Skrzynka PKO. 16,00 Trio Polskiego Radja. 16,45 Stefan Czarniecki. 17,00 Koncert orkiestry symfonicznej. 17,50 Na liście wikliny pog. Stjerna. 18,00 Ze spraw litewskich. 18,10 Maurycy Chevalier. 18,25 Jak słuchamy radja na wsi — rozm. z roln. Fr. Dowęjką. 18,40 Koncert reklamowy. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 E. Grieg Sonata F-dur. 19,35 Koncert. 20,30 Poezja sportu. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Recital fortepianowy A. Hermina. 21,20 W pogodną noc. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,10 Muzyka taneczna.

**WARSZAWA.**

Sroda, dnia 29 lipca.

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Program na dzisiaj. 7,35 Parę informacji. 7,40 Muzyka z płyt. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Skrzynka rolnicza. 12,13 Dziennik południowy. 12,23 Muzyka lekka i taneczna z basenu w Ciechocinku. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Teatr Wyobraźni: „Panna z mokrą głową” — słuchowisko Kornela Makuszyńskiego dla dzieci. 16,15 Wiele kompozytorzy odtwórcami własnych dzieł. 17,00 Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów. 17,30 Duety w wykonaniu Ireny Gadejskiej i Berty Bragińskiej. 17,50 Anegdota z życia Pasteura — wygł. dr. Jerzy Baumgarten. 18,00 Pogadanka społeczna. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,05 Koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej Czosnowskiego. 20,00 Pół godziny najznakomitszych rewerberów świata (płyty). 20,30 Wędrowka mikrofonu po prowincji. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 V audycja z cyklu „Kandydaci do miódz. konkursu chopinowskiego”. 21,30 L. Różycki: Kwartet smyczkowy. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,15 „Pamiętnik Izadora Dunkera” — audycja muzyczna. 23,00 Muzyka taneczna w wyk. zesp. H. Golda.

**GIEŁDA WARSZAWSKA**

Z dnia 27 lipca 1936 r.

**DEWIZY:**  
Belgia 89,35 — 89,53 — 89,17.  
Berlin 213,98 — 212,92.  
Gdańsk 100,20 — 99,80.  
Holandia 360,10 — 360,82 — 359,38.  
Kopenhaga 118,94 — 118,36.  
Londyn 26,59 — 26,66 — 26,52.  
Nowy Jork czek 5,29 1/2 — 5,30 3/4 — 5,28 1/4.  
Nowy Jork kabeł 5,29 5/8 — 5,30 7/8 — 5,28 3/8.  
Oslo 133,60 — 133,93 — 133,27.  
Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94.  
Praga 21,94 — 21,98 — 21,90.  
Sztokholm 137,00 — 137,33 — 136,67.  
Zurych 173,23 — 173,57 — 172,89.  
Wiedeń 99,20 — 98,80.  
Włochy 42,00 — 41,70.  
Helsinki 11,75 — 11,69.  
Madryt 72,70 — 72,40.  
Montreal 5,29 1/4 — 5,26 3/4.  
Tendencja niejednolita.

**WALUTY.**  
Belgi belgijskie 89,53 — 89,10.  
Dolary amerykańskie 5,30 1/2 — 5,27 1/2.  
Dolary kanadyjskie 5,29 — 5,26.  
Floreny holenderskie 360,82 — 359,10.  
Franki francuskie 35,08 — 34,92.  
Franki szwajcarskie 173,57 — 172,73.  
Franki angielskie 26,66 — 26,50.  
Guldeny gdańskie 100,20 — 99,80.  
korony czeskie 20,30 — 19,80.  
Korony duńskie 118,94 — 118,10.  
Korony norweskie 133,93 — 132,95.  
Korony szwedzkie 137,33 — 136,35.  
Liry włoskie 35 — 33.  
Marki fińskie 11,75 — 11,60.  
Pesety 63 — 61.  
Marki niemieckie 145 — 140.  
Szylingi 99 — 98.  
Marki niemieckie srebrne 152 — 147.

**AKCJE:**  
Bank Polski 97,50.  
Ostrowiec 29.  
Starachowice bez kuponu za 1935 r.  
Tendencja niejednolita, obroty małe

**PAPIERY:**  
3% inwestycyjna 1 em. 63,50, 2 em. 62,50, serie nienotowane.  
5% konwersyjna 46.  
6% dolarowa 61.  
4% premjowa dolarowa 47,75 — 47,50.  
7% stabilizacyjna 47,50 — 48,00 ost. drobne.  
8% przem. pol. 80.  
4 1/2% ziemskie seria 5 44,50 — 45,00.  
5% Warszawy nowe 53 — 52,75.  
5% Łodzi nowe 47.  
5% Piotrkowa stare 43,50.  
Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów przeważnie utrzymana.

**HELIOS**

Premjera. 1) 300 „girls”, 300 „boys”, przebojowe melodie

**CARANGA**

najnowszy taniec, który zdobywa świat

**PETERSBURSKIE NOCE**

Nadprogram: Aktualja. Balkon 25 gr. Początek 8 4 c.

**P A N**

Wyjątkowy podwójny program:

1) „PROMENADA MIŁOŚCI”  
Największe, najpiękniejsze, najbogaciej wystawiona mądrowa operetka. Egzotyczne piękne hawajskie „Święta miłości”. Muzyka. Przepych. Piosenki.  
2) Potężna sensacja „Amerykańskie awantury”  
Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala dobrze wentylowana.

**Kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.**

Reżysowana i roztańczona Liljanka Harvey w swej popisowej kreacji p.t.

**„CESARZOWA I JA”**

Hamer! Spiew! Etykal Pięka muzyka J. Olenbacha.  
W roli męskiej niezapomniany Charles Boyer. Nadprogram: Aktualja. Uwaga! Sala specjalnie wentylowana.

**URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE**

Wilno, dnia 27 lipca 1936 roku  
Ceny za towar średniej handlowej ja kości za 100 kg. parytet Wilno. (len za 1000 kg. f-co wag. stac. załad.) Zie miopłody — w ładunkach wagono- wych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

**W ZŁOTYCH****CENY TRANZAKCYJNE**

Mąka pszenna gat. 1 (wyciągowa) 38,—  
Mąka pszenna gat. 1-C 0-60 proc. 32,12 pół  
Mąka pszenna gat. 2-E 55 — 60 % 25,— 25,75  
Mąka pszenna gat. 2-F 55 — 65 % 23,75  
Mąka pszenna gat. 2-G 60 — 65 % 21,25

**CENY ORJENTACYJNE**

Żyto 1 stan. 13,25 13,75  
Żyto 2 stan. 12,75 13,25  
Pszonica 1 stan. 18,50 19,—  
Pszonica 2 stan. 17,50 18,—  
Jęczmień 1 stan. (kas.) 14,50 15,—  
Jęczmień 2 stan. (kas.) 14,— 14,50  
Owies 1 stan. 14,— 14,75  
Owies 2 stan. 13,25 14,—  
Mąka pszenna gat. 1 (wyciągowa) 37,50 38,50  
Mąka pszenna gat. 1-C 0-60 proc. 32,— 32,75  
Mąka pszenna gat. 1-A 0- 45 proc. 34,25 34,75  
Mąka pszenna gat. 1-B 0-55 proc. 33,— 33,50  
Mąka pszenna gat. 1-C 0-60 proc. 32,— 32,75  
Mąka pszenna gat. 2-E 55 — 60 % 25,— 26,50  
Mąka pszenna gat. 2-F 55 — 65 % 23,50 24,—  
Mąka pszenna gat. 2-G 60 — 65 % 21,— 21,50  
Mąka żytnia gat. 1 do 50 proc. 22,50 23,—  
Mąka żytnia gat. 1 do 65 proc. 20,— 20,50  
Mąka żytnia razowa do 95 procent 16,50 17,—  
Otręby pszenne mialkie przem. stan. 9,— 9,50  
Otręby żytnie przem. standaryzowa- ny 8,50 5,—  
Żubin niebieski 9,75 10,75  
Siemię lniane b. 90 proc. f-ca wag. stac. zał. 740,— 710,0—

Len trzepany stan. Włocław b. 1 sk. 216,50 1330,— 1370,—  
Len trzepany stan. Horodziej b. 1 sk. 216,50 1560,— 1600,—  
Len trzep. stand. Miory b. SPK sk. 216,50 1260,— 1300,—  
Len czesany Horodziej b. SPK sk. 303,10 1800,— 1840,—  
Kądział Horodziejka b. SPK sk. 216,50 1340,— 1380,—  
Targaniec moczony asort. 70-30 740,— 710,0—

**KARÓY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST OZŁONKIEM ŁOPP****Lekarze**

**Doktor ZELDOWICZ**  
Choroby skórne, weneryczne, nara- dów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8

**Doktor ZELDOWICZOWA**  
kobięce skórne, weneryczne, nara- dów moczowych. Przyjmuje od godz. 12—2 i 4 — 7 ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 877.

**Dr. Zygmunt KUDREWICZ**  
Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—60

**Masaże**  
lecnicze i kosmetyczne wykonuje dyplomowana masażysta  
**K. Świderska**  
Garbarska 1—24.

**Lokale**

Pokój umeblowany do wynajęcia. Bonifraterska 14 m. 10.

Do wynajęcia odremont. 2 p. mieszkanie z kuchnią, słoneczne, ciepłe, suche, z wodą i water. Popławska 30.

Mieszkanie 4 pokoje odremontowane, ciepłe, suche, wszelkie wygody. Zakretowa 11, dozorca wstaże.

Mieszkanie z wszelkimi wygodami 1 piętro 6-pokojowe do odnawiania W. Pohulanka 39 m. 2. Oglądać od 9 do 2 g. pp.

Mieszkanie do wynajęcia 5-cio pokojowe z wygodami, słoneczne i ciepłe, 1 piętro z balkonami. Ul. Białostocka Nr. 6—3.

Pokój z niezapalającym wejściem i wszelkimi wygodami z używalnością telefonu dla samotnego do wynajęcia od zaraz. Oglądać 9—11 i 3—5 Antokolska 50 m. 2.

MIESZKANIA 3 — 4 pokojowe odremontowane z wygodami do wynajęcia ul. J. Jasińskiego Nr. 7.

**Letniska**

Dwór przyłmie na sierpień letników z utrzymaniem. Cena 3 zł. 50. Park, las, woda, codzienna poczta, telefon, radio. Okolica zdrowa i malownicza. Adres: Poczta i Stacja Bezdan, maj. Orwidów Dąbrowska.

Letnisko z całodziennym utrzymaniem, pianino, woda, las, jagody. Informacje: ul. J. Jasińskiego 1-a m. 2.

**Poszukuję pracy**

**Buchalter - Bilansista** prowadzi księgowość wszelkich rodzaj w/g najnowszych systemów. Poszukuje pracy stałej lub dorywczej, w miejscu lub na wyjazd. Zaprowadza i zamyka księgi, sporządza bilanse i zestawienia, udziela porad fachowych ze umiarkowanym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Red. poc. „Buchalter”.

**Biuralista** znajdując się w bardzo krytycznych warunkach życia, z rodziną, bez dachu nad głową, uprzejmie prosi łaskawych ofiarodawców i czytelników o zaoferowanie pracy w jakimkolwiek charakterze, byleby utrzymać rodzinę przy życiu. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Słowa” dla biuralisty.

**Siostra** (b. studentka medycyny) przyjmuje dyżury do chorych, zastrzyki, mssaż, bańki, kateteryzacja. Zgadza się na wyjazd. m. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 11 m. 2. Kreniowa.

**Praca zoofilarowana**

Potrzebny starszy chłopiec do pilnowania i pracy w ogrodzie. Zgłaszać się do „Słowa” między 11—12.

Potrzebna dziewczyna sierota ponad lat 14, zgłosić się: ul. Łotczek Nr. 1 pokój 26 od 16—19.

**Różne**

O litość, radę i pomoc wołam dla nieszczęśliwej epileptyczki pozabawionej dachu, chleba i opieki stałej. Rzuca ją kilka razy dziennie, tej racji nikt na mieszkanie nie przyjmuje — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsze ofiary składać proszę w Redakcji „Słowa” dla Nieszczęśliwej.